Adam Dobroński, Krzysztof Filipow

STRZELCY KRESOWI Z ZAMBROWA

Adam Dobroński *Krzysztof Filipow*

STRZELCY KRESOWI Z ZAMBROWA

71 Pułk Piechoty

MUZEUM WOJSKA W BIAŁYMSTOKU

D-55/96

Redaktor: Elżbieta Łagunionek

Opracowanie techniczna
i opracowanie graficzne: Władysław Pietruk

Projekt okładki: Barbara Kuklik

Reprodukcje: Wiesław Niewiński

Białymstoku
M4903

Zdjęcia pochodzą z następujących zbiorów i kolekcji:

- Krzysztofa Barbarskiego (Londyn)
- Zbigniewa Panerta (Białystok)
- Archiwum Dokumentacji Mechanicznej (Warszawa)
- Archiwum fotograficznego Muzeum Wojska w Białymstoku
- Centralnego Archiwum Wojskowego (Warszawa)

Niniejsza publikacja dotowana jest przez Urząd Miasta i Gminy w Zambrowie

Druk: ORTHDRUK, Białystok, tel. 422-517

NA WŁOSKIEJ ZIEMI

Wybuch wojny światowej ziścił marzenia wielu pokoleń Polaków o wolności. Tworzyły się polskie formacje wojskowe po wszystkich stronach frontu. Nie brakowało wojskowych Polaków na terenie Cesarstwa Rosyjskiego, monarchii Austro-Węgierskiej, Galicji, Francji, Rzeszy Niemieckiej oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady. Stawali do boju w szeregach armii austriackiej, niemieckiej czy francuskiej. Na froncie zachodnim już w pierwszym roku wojny powstał pierwszy oddział nazwany Legionem Bajończyków.

Obok Francji, dużym zapleczem dla tworzonej Armii gen. Józefa Hallera były Włochy. W obozach jenieckich koło Turynu i Neapolu przebywało około 35 tysięcy jeńców-Polaków z armii austraickiej. Większość z nich wzięto do niewoli podczas bitew nad Isonzo i Piave. Rząd włoski wyraził zgodę na rekrutację na terenie obozów jenieckich. Tym bardziej, iż już od 1916 r. w kręgach Polonii włoskiej krążył pomysł utworzenia Armii Polskiej we Włoszech. Akcję taką prowadził prof. Maciej Loret, wspomagany później przez Jana Zamorskiego oraz Polski Komitet Narodowy z Zygmuntem Skirmuntem na czele. Oni to uzyskali od rządu włoskiego formalną zgodę na rekrutację w obozach do tworzącej się armii polskiej.

Jesienią 1918 r. przybyła do Rzymu misja wojskowa pod kierownictwem Leona ks. Radziwiłła, mjr. wojsk francuskich. W jej skład wchodzili m.in.: kpt. Marian Dienstl-Dąbrowa, por. Wilhelm Hoerl, adiutant Łagodziński, kpt. Boislisle i kpt. Testut. Od tego momentu akcja rekrutacyjna nabrała tempa.

Kpt. Marian Dienstl-Dąbrowa objął 7 listopada 1918 r. komendę obozu Santa Maria i Casagiore w okolicach Neapolu. Rozpoczęto organizację trzech pułków piechoty. Miesiąc później (11 listopada 1918 r.) przejął on dowództwo nad drugim obozem zlokalizowanym w La Mandria di Chivasso pod Turynem. Przebywało tam około 15 tysięcy jeńców, z których utworzyć miano 4 pułki piechoty, pułk artylerii, pułk saperów i pododdziały karabinów maszynowych.[1]

Jednym z pułków piechoty był 7 pułk piechoty im. Zawiszy Czarnego pod dowództwem kpt. Jana Chlebeka. Pułk ten od 15 marca 1918 r. był szkolony i przygotowywany w obozie La Mandria, którego komendę powierzono kpt. Golachowskiemu.

Szkolenie żołnierzy było czysto teoretyczne. Większość z nich była w umundurowaniu austriackim bez narodowego wyznacznika. Nie posiadali oni uzbrojenia, gdyż sprzeciwiali się temu Włosi. Cały czas poświęcano na teo-

Kpt. Golachowski na cmentarzu La Mandria di Chivasso

rię, gimnastykę i musztrę. Ćwiczono oddziałami i pojedyńczo. Podstawą szkolenia była instrukcja opracowana przez mjr. Leona Radziwiłła oraz francuskie regulaminy przywiezione przez Francuzów i Polaków z misji wojskowej. Prowadzono zajęcia z historii Polski i jej geografii. Kładziono przede wszystkim nacisk na kształcenie obywatelskie. Wpajano zasady powinności obywatelskiej, służby wewnętrznej oraz samodyscypliny.

Dużym wydarzeniem podczas pobytu we Włoszech była uroczystość 14 marca 1919 r. jaką było wręczenie sztandaru. 7 pułk piechoty im. Zawiszy Czarnego otrzymał w La Mandria sztandar ufundowany przez społeczeństwo miasta Chivasso. Pojawili się znaczący przedstawiciele armii włoskiej: dowódca dywizji turyńskiej gen. Sanna, generałowie Roh i Rostagno. Nie zabrakło też przedstawicieli aliantów m.in.: kpt. armii amerykańskiej McLaos; przyjaciela Polski i Polaków dr. Aktiglio Begey oraz delegata KNP w Genewie dr. Kociemskiego. Sztandar wręczał burmistrz Caval Bergandii. Odbyło się również zaprzysiężenie oficerów i żołnierzy pułku przyjęte przez kpt. Dienstl-Dąbrowę. Po zaprzysiężeniu sztandar odebrał dowódca pułku por. Stanisław Kaucki. Z okazji uroczystości burmistrz Chivasso przesłał na ręce premiera Włoch Vittorio Orlando specjalną depeszę. Pisał w niej: *„Mieszczanie miasta Chivasso po wręczeniu sztandaru pułkowi wojsk polskich w La Mandrii, zebrani na bankiecie, składają Waszej Ekscelencji najgorętszą prośbę, by konferencja pokojowa powróciła potężną, jedną i wielką ojczyznę polską”*.[2]

Można więc śmiało przyjąć, iż 14 marca 1919 r. powstał 7 pułk piechoty im. Zawiszy Czarnego, który w wolnej już, niepodległej Polsce dał początek istnieniu 71 pułkowi piechoty.

Z okazji wręczenia sztandaru specjalny rozkaz wydał także kpt. Dienstl - Dąbrowa: *„Generał dywizji turyńskiej Sanna, polecił mi wyrazić podziękowanie komendantowi obozu i żołnierzom załogi w La Mandria za porządek, karność i wzorową czystość panującą w obozie. Z mej strony strony wyrażam serdeczną podziękę komendantowi obozu, oficerom i żołnierzom załogi w La Mandria za to, że tak rychło stali się żołnierzami polskimi i pojęli swe obowiązki wobec ojczyzny tak uczciwie i tak pięknie. Jestem przekonany, iż Polska będzie miała godnych obrońców w pułku im. Zawiszy Czarnego, Stefana Czarnieckiego i artylerii, jako też w oddziałach specjalnych, formujących się obecnie w La Mandria".*[3]

Czysto teoretycznie pułk był utworzony. Nie był natomiast przygotowany do walk na froncie. Tych - jak przyjmuje się 1800 żołnierzy - gotowych było jedynie do szkolenia z bronią i przygotowywania się do walki. Meandry polityki sprawiły, iż z początkiem kwienia przyszedł rozkaz o przemieszczeniu 7 pułku piechoty im. Zawiszy Czarnego do Francji. Nastał czas istnienia pułku w ramach Armii Błękitnej gen. Józefa Hallera.

W „ARMII BŁĘKITNEJ"

Już z początkiem kwietnia zaczęły się przygotowania do wyjazdu. Żołnierzy kompaniami przewożono do Turynu i załadowywano do podstawionych eszelonów. Pułk pojechał transportem kolejowym do Lure, niewielkiego miasteczka w pobliżu twierdzy Belfort. Wiadomo już było o zmianach organizacyjnych. 7 pułk piechoty im. Zawiszy Czarnego przemianowany został na 20 Pułk Strzelców Polskich i wszedł do struktury 7 Dywizji Strzelców Polskich.

Do Lure przybyto 6 - 10 kwietnia 1919 r. Pozostał tam jedynie II batalion. Pozostałe przeszły do innych oddziałów tworząc podstawy 19 i 21 pułku strzelców pieszych. Kadrę oficerską i podoficerską stanowili żołnierze francuscy ze stacjonującego w Lure 414 pułku piechoty z dywizji rezerwowej.

Pierwszym dowódcą 20 psp został francuski pułkownik Vincent. On też 26 maja 1919 r. wydał pierwszy rozkaz organizacyjny:

„Oficerowie, podoficerowie, kaprale i żołnierze Polacy!

Od dnia dzisiejszego służycie w 20. pułku Strzelców Polskich. Nasza Ojczyzna ostatecznie odnowiona i wyzwolona na zawsze spod jarzma cie-

mięźców, potrzebuje Armii dzielnej i silnej, ażeby się móc obronić przeciwko obecnym swoim nieprzyjaciołom.

Pamiętajcie o tem, że Armia wtenczas tylko coś znaczy, gdy jest karna. Wy musicie teraz być posłusznymi i przejętymi duchem karności tak, jak już daliście dowody waszego wielkiego i głębokiego patriotyzmu.

Ja pierwszy dowódca 20 pułku Strzelców Polskich, wzywam Was do popierania moich dążeń, postawienia wysoko honoru i sławy naszego nowego pułku."[4]

Podstawą tworzenia 20 psp był II batalion dawnego 7 pułku piechoty im. Zawiszy Czarnego. Brakowało jednak nadal kadry oraz szeregowych żołnierzy. Uzupełnienie stanów osobowych przyszło z obozu w Le Puy oraz Kanady. Stanowili je ochotnicy Polacy z 1 Dywizji Polskiej Armii gen. Hallera oraz ochotnicy amerykańscy polskiego pochodzenia przeszkoleni na terenie Kanady. Większość żołnierzy pułku byli to jeńcy pochodzący z Pomorza, Poznańskiego, Śląska oraz terenu Prus. W dalszym ciągu brakowało oficerów - Polaków. Płk. Vincentowi pomagało w szkoleniu jedynie 8 oficerów polskiego pochodzenia.

Ppor. Józef Kramczyński - 20 psp

Zajęto się przede wszystkim ćwiczeniami, szkoleniem według regulaminów i przepisów armii francuskiej. Ubiorem podstawowym był francuski mundur polowy wz. 1915 barwy jasnoniebieskiej (blue-horizon). Żołnierze dostali kurtki sukienne jednorzędowe z dwiema bocznymi kieszeniami i stojącym kołnierzem. Spodnie typu angielskiego noszono do wysokich butów. Z powodu braków w zaopatrzeniu były one zróżnicowane.

Oficerów ubrano we frencze. Niejednokrotnie zamiast nich noszono oficerskie mundury angielskie wraz z koszulą i krawatem. Całość uzupełniano czapką rogatywką z wypustkami. Piechota miała wypustki czerwono -

zielone. Z lewej strony umieszczano znak strzelców - zieloną, sukienną trąbkę strzelecką. Oficerom dodawano czarną podkładkę. Na naramiennikach naszywano polskie godło - orła. Wzór orła zbliżony był do jagiellońskiego.

Według wzoru francuskiego noszono oznaki stopni na czapkach i rękawach w postaci galonów. Część ochotników przybyła do Armii gen. Hallera z Kanady i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej miała mundury amerykańskie oraz polskiej organizacji paramilitarnej *„Sokoła"*. Oni też najczęściej wyekwipowani byli w amerykańskie hełmy wz 1917 bez oznakowania. Pozostali zaś nosili hełmy typu *„Adrian"* wz 1915 pomalowane na kolor szaroniebieski. Na hełmie umieszczano trąbkę strzelecką z wkomponowanym w środku orłem polskim w koronie.

Z magazynów 414 pułku piechoty francuskiej otrzymano także sprzęt techniczny, tabory i broń. Strzelców uzbrojono w karabin typu Lebel wz 86/93 (8 mm) oraz jego odpowiednik Berthier wz 07/15 i ulepszoną wersję karabinu Berthier wz 16. Do karabinów wydano także bagnety wz 86/93 i 07/15.

Ledwo co zaczęto szkolić żołnierzy, a już rozpoczęto przygotowania do wyjazdu do Polski. 20 psp przeniesiono do miejscowości St. wisiers, w pobliżu Verdun. Tam też zakończono wyekwipowanie i uzbrajanie żołnierzy. 5 czerwca 1919 r. przyszedł rozkaz wyjazdu z Francji. Wyjazd nie był dla pułku łatwy. Każda kompania strzelców została podzielona na połowę i stanowiła jednocześnie eskortę pociągów, które udawały się z Francji poprzez Niemcy do Polski. Cały pułk, w niepełnym składzie kadrowym, przewoził 50 wozów załadowanych tzw. materiałem wojennym. Z każdym odjeżdżającym transportem jako oficer łącznikowy jechał oficer z Francji, Belgii lub Anglii. nie było jednej trasy dla podzielonego na poszczególne transporty pułku. Przeważnie ich trasa prowadziła przez Moguncję, Luksemburg, Głogów, Leszno w kierunku na Kalisz, Łódź i Łowicz. Tam też Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego wyznaczyło jako pierwsze, miejsce zakwaterowania pułku na polskiej ziemi.

Strzelec Feliks Panert, Łowicz 20.VII.1919 r.

W WOLNEJ POLSCE

Pierwsze tygodnie 20 psp spędził w Łowiczu. Następnie, po miesiącu wyznaczono mu nowe miejsce dyslokacji. Kompaniami rozmieszczono żołnierzy w okolicach Skierniewic, w wioskach: Pszczonów, Łyszkowice, Zakulin i Wola Makowska. Do pułku skierowano nowych oficerów. Było ich 16.[5] Przystąpiono także do uzupełnień stanów osobowych.

Płk Marian Ocetkiewicz
dca pułku (1920-1925)

Nadeszły w międzyczasie następne zmiany organizacyjne. Rozkazem ministra spraw wojskowych gen. Józefa Leśniewskiego z 1 września 1919 r. Armia gen. Hallera została połączona z Wojskiem Polskim. W związku z tym 20 pułk strzelców polskich 6 września 1919 r. przemianowano na 144 pułk strzelców kresowych, który wszedł w skład 18 Dywizji Piechoty. Pułkiem praktycznie dowodził już płk Korszun - Osmołowski. Wraz z przejściem pułku pod polską organizację 14 października 1919 r. francuski płk Vincent przekazał oficjalnie dowodzenie płk. Osmołowskiemu. Dowództwo batalionów także objęli polscy oficerowie. Pozostali tylko nieliczni francuscy doradcy techniczni.

W Pszczonowie odbyła się 18 września 1919 r. uroczystość, która na długo pozostała w pamięci żołnierzy. Poświęcono wówczas i ofiarowano pułkowi sztandar. Był to dar miasta i obywateli Łowicza dla 144 pułku strzelców kresowych. Udział w uroczystościach wzięli dowódca 18 Dywizji Piechoty, oficerowie francuscy oraz mieszkańcy Łowicza i włościanie Pszczonowa.

NA FRONCIE UKRAIŃSKIM I W WALKACH ODWROTOWYCH

Z końcem września 1919 r. 144 pułk strzelców kresowych Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego skierowało na front ukraiński. Z Łowicza transportem kolejowym przewieziono go nad Zbrucz, w okolice Husiatynia, gdzie przemieszczono I i II batalion. Natomiast III batalion wraz z dowództwem pułku rozmieszczono w Wasylkowcach. Był to okres spokojnego wyczekiwania na rozwój wydarzeń. Zajęto bez problemów przedpole z Gródkiem, dworzec kolejowy z Ludwipolem oraz pobliską cukrownię „Wiktorię".[6]

Z początkiem listopada oddziały 144 psk zaczęły się posuwać w głąb Podola i Wołynia. Nie prowadzono walk, lecz jedynie zajmowano się rozbrajaniem ludności cywilnej prowadząc działalność typu policyjnego. Osiągnięto linię rzeki Starej Uszycy.

Pierwszy chrzest bojowy pułk przeszedł dopiero 8 lutego 1920 r., kiedy to w wypadzie na Jałtuszków napotkano opór wojsk sowieckich. Dwa bataliony dowodzone przez kpt. Wacława Boguszewskiego rozbiły przeważające siły sowieckie. Zaczął się ciągły okres styczności bojowej z Armią Czerwoną.

Do końca lutego 1920 r. 144 pułk strzelców kresowych doszedł do rzeki Uszycy. Sztab i odwód zakwaterowano w Żinkowie. Bataliony zaś rozmieszczono we wsiach: Bebechy, Wońkowce, Ochrymowce, Zieńkowce i Daszkowce. W tym czasie 144 psk przechodzi pod rozkazy 12 Dywizji Piechoty. 26 marca 1920 r. zdobyto Daszkowce, Wacławkę i Osłanów.

Zgodnie z planem operacyjnym nakazującym zajęcie Kijowa 144 psk w ramach nowoutworzonej 6 armii przewieziony został do Płoskirowa. Przydzielono go do 5 DP z rozkazem rozbrojenia dwóch ukraińskich brygad siczowych, które przeszły na stronę Polaków. Podążając, jako odwód, wraz z ofensywą w głąb Ukrainy 144 psk przechodzi przez Letyczów, Deraźń, Zmierzynki, Braiłów i Jefimówkę do Niemirowa i Bracławia. Na powrót jest już w składzie 18 DP.

Ponieważ 144 psk nie działał w pierwszej linii, dlatego też III batalion przydzielono do XXXV Brygady Piechoty. Dowodzony przez hallerczyka Józefa Kramczyńskiego odznaczył się m.in. w walkach o stację kolejową w Oratowie. Zdobyto m.in. samochód pancerny i 16 karabinów maszynowych. Por. Kramczyński został zaś jednym z pierwszych kawalerów Orderu Wojskowego Virtuti Militari.

Okres spokojnych dni i drobnych potyczek z uciekającymi żołnierzami Armii Czerwonej szybko się jednak skończył. W końcu maja na całym froncie południowym rozpoczęła się sowiecka ofensywa. Mimo zakończonych sukcesem walk obronnych w nocy z 12 na 13 czerwca 1920 r. pułk otrzymał rozkaz odwrotu. Kolumną marszową posuwał się na Bracław, Niemirów i Trościaniec. Następnie skierowano go do Kolnej Deraźni, a następnie na Latyczów do obrony przedmościa za rzeką Boh. W ciągłych walkach odwrotowych przechodzi na Międzybórz do Świnnej. 2 lipca 1920 r. nowym dowódcą pułku zostaje ppłk Bloch.

Następuje okres uporczywych walk odwrotowych z armią Budionnego. 144 psk wraz z 18 DP gen. Franciszka Krajowskiego stara się uderzyć klinem na tyły Armii Czerwonej. Dochodzi 2 lipca 1920 r. do potyczki pod Butowcami z brygadą kozaków. W ciągu kilku następnych dni zdobyte zostają: Szulżyn, Werbowce i poprzez Michnów, Chotyń i Międzyrzec 144 psk przechodzi do Ostroga. Dla 18 DP pierwszoplanowym zadaniem staje się uniemożliwienie nieprzyjacielowi zajęcie Lwowa. 9 lipca 1920 r. dochodzi do boju pod Obhowem, gdzie ppor. Kramczyński w kontrataku ratuje prawe skrzydło polskiej XXXVI Brygady Piechoty.

Następne dni to dalsze walki wzdłuż linii kolejowej Brody - Dubno. W połowie lipca dowództwo 144 psk obejmuje ppłk Podracki. Niedługo potem dochodzi do krwawego boju pod Chorupaniem. Płk Podracki otrzymał rozkaz obsadzenia, wraz ze 145 psk, odcinka pod Chorupaniem. Pozwoliłoby to na uzyskanie połączenia z 2 Armią walczącą na północ od Dubna. Nieprzyjaciel zaś miał za zadanie rozbicie polskiej XXXV Brygady Jazdy i niedopuszczenie do połączenia. Nastąpiły krwawe trzydniowe walki. W nocy z 20 na 21 lipca 1920 r. w obliczu zagrożenia tyłów brygady nadszedł rozkaz wycofania się. Bataliony (II i III) odeszły do Radziłłowa, aby połączyć się z 18 DP. Wyruszono w kierunku Dubna. Po zajęciu Chotynia, zajęto także Kozin i zamierzano obsadzić rzekę Plaszowę. Manewru jednak nie wykonano, bowiem Polacy zostali zaatakowani przez znaczne siły kawalerii Armii Czerwonej. Pewne już zwycięstwo zamieniło się w kompletną porażkę. Ówczesny dowódca 1 kompanii ppor. Ferdynand Mazaraki po latach zapisał: *„XXXVI brygada wycofała się wcześniej i uszła cało, lecz w ten sposób odsłoniła prawe skrzydło 144 pułku. Nieprzyjaciel postanowił otoczyć resztę dywizji. Dwa bataliony 144 pułku wyznaczone do osłony odwrotu brygady, naciskane silnie przez zażarte chmary kozactwa, ugięły się i zmuszone były cofnąć się na Iwaszczuki. Straty pułku w tym dniu były olbrzymie. Około 300 szeregowych i 4 oficerów padło na polu bitwy lub dostało się do niewoli."*[7]

Niepowodzenie odbiło się niestety na morale pułku. Musiała nastąpić reorganizacja. 2 sierpnia 1920 r. dowództwo nad pułkiem objął młody mjr

Marian Ocetkiewicz. Pełen wigoru i zapału sprawnie przeprowadza pułk w osłonie 18 Dywizji. Już 3 sierpnia rozpoczęło się nowe natarcie na Brody. Walki zakończyły się sukcesem Polaków. Udało się uzyskać łączność pomiędzy 6 i 2 Armią. 7 sierpnia 1920 r. 144 psk doszedł do granicy Małopolski i Wołynia. Został zluzowany przez 6 DP, zawagonowany w Ożydowie i poprzez Lwów, Lublin, Dęblin przybył 11 sierpnia transportem kolejowym do Modlina. Było to nowe miejsce koncentracji 18 "Żelaznej Dywizji" gen. Franciszka Krajowskiego.

Pamiątka oswobodzenia Mławy - 21.VIII.1920 r.

BITWA WARSZAWSKA I DZIAŁANIA POŚCIGOWE

Zadanie postawione 18 DP było proste. Należało osłonić lewe skrzydło. Aby tego dokonać musiano uderzyć z obszaru Płońska na Ciechanów i odciąć 4 armię sowiecką uniemożliwiając dokonanie manewru oskrzydlającego przez nieprzyjaciela. 144 pułk strzelców kresowych obsadził brzeg rzeki Wkry chcąc zająć odcinek Zawady - Sobieski. Na pierwszej linii stały I i II batalion. Odwód stanowił III batalion, który wraz z dowództwem pułku znajdował się w Sobokleszczach. Zacięcie walczono na wszystkich odcinkach. Dochodziło nawet do walk na bagnety. Nieprzyjaciel został nad Wkrą zatrzymany. W walkach 14-15 sierpnia 1920 r. zatrzymano natarcie silnej 15 armii sowieckiej.

Idąc za ciosem pułk przeszedł rzekę Wkrę i zaatakował w kierunku na Ciechanów. Zajęto wieczorem 15 sierpnia Królewo i Nowe Miasto. Zdobyto, po całonocnym marszu, tabory 15 dywizji kawalerii sowieckiej wychodząc na tyły nieprzyjaciela. Przyczyniło się to do zdobycia Nasielska. 144 psk po zluzowaniu przeszedł do Ojrzenia i Żoch. Pułk otrzymał nowe zadanie: odparcie wraz z grupą kawalerii gen. Aleksandra Karnickiego nieprzyjaciela w celu zajęcia Ciechanowa i Mławy. Doszło 17 i 18 sierpnia do ciężkich poty-

czek pod Ojrzeniem, Malurzynem i Wojtkową Wsią. Po walkach 19 sierpnia we wsi Kalki zgrupowano cały 144 psk. W ramach działań pościgowych 144 psk otrzymuje zadanie wyzwolenia Mławy. Wieczorem 19 sierpnia jest już w lasach na północ od Ciechanowa. Przecina odwrót 4 armii sowieckiej zmuszając ją do ucieczki. Jeszcze w nocy I batalion otrzymuje rozkaz rozpoczęcia marszu na Mławę. Napotykając wroga, rozbija go, biorąc do niewoli około 200 jeńców i znaczne ilości taborów. Rusza w pościg za nieprzyjacielem.

Rankiem 21 sierpnia 1920 r. pułk wzdłuż toru kolejowego kieruje się na Mławę. Wykonanie bezpośredniego natarcia otrzymał II batalion. Po początkowym oporze czerwonoarmiści porzucając łupy w popłochu opuszczają miasto. Żołnierze zajmują się oczyszczaniem okolicy z maruderów i rozbitych pododdziałów wroga. 144 psk uzupełnia też swoje stany osobowe. Rada miejska dziękując dowódcy 144 psk mjr. Ocetkiewiczowi na jego ręce przysłała uroczyste pismo:

„Do naszych najukochańszych oficerów i żołnierzy 144 psk!

Miasto Mława wdzięcznem sercem zwraca się z podziękowaniem do Was, Drodzy Bohaterzy, którzy piersiami i krwią przelaną oswobodziliście nas od najścia okrutnego wroga.

Zapewniamy Was, że dzień 21 sierpnia 1920 roku, na zawsze pozostanie pamiętnym w uczuciach, jakie żywimy dla swoich wybawców.

Rada Miejska i Magistrat miasta Mławy"[8]

Następny etap działań 144 pułku strzelców kresowych to walki nad Bugiem i Dubienką. 144 psk 4 września został załadowany do wagonów i przewieziony w okolice Chełma. Tam znajdowało się miejsce koncentracji 18 DP. Następnie przechodzi do rejonu Uchańki - na północ od Dubieńki. Głównym zadaniem dywizji było rozbicie ostateczne oddziałów Budionnego oraz zajęcie ważnego węzła kolejowego w Kowlu. Ofensywę rozpoczęto 11 września 1920 r. Pułkowi nakazano sforsowanie Bugu koło Bendiuhy. Po sąsiedzku działał 42 pułk piechoty. Po przejściu rzeki, posuwano się prawym brzegiem torując drogę całej brygadzie, uniemożliwiając jednocześnie 12 armii sowieckiej jakikolwiek kontratak. Szybkim i forsownym marszem 144 psk, od 12 do 18 września kontynuuje marsz w głąb Wołynia, rozbijając napotkane oddziały nieprzyjaciela. Osiąga rzekę Styr.

Przez Maniewicze, Bereźniak i Derewek 144 psk maszeruje do Lubiąża, gdzie dociera 25 września 1920 r. Rozpoczyna też walki z 4 armią sowiecką wykorzystując naturalny brzeg Prypeci, pobliskie jeziora i poleskie błota. 26 września mimo zdecydowanego oporu wojsk sowieckich zdobyte

są pozycje pod Lubiążem. Zajmuje Szłapań leżący na północnym brzegu Prypeci.

Po naprawieniu spalonych mostów pułk ruszył na stację kolejową Janów, gdzie zdobył ogromną ilość materiałów wojennych i wziął do niewoli ponad 2000 jeńców. Ofensywa na Polesiu przebiegła niemal błyskawicznie. Pułk po bezdrożach Polesia dokonuje 30-kilometrowych marszów. 28 września osiąga linię rzeki Jasiołdy koło Porzecza, Przechodu i Sienina. Tam też mimo kontrataku wroga przechodzi Jasiołdę i 1 października rusza w dalszy pościg na Łuniniec. Bez walki zdobywa Łogiszyn, zajmuje Bastyń (3 października) przerywając połączenie kolejowe Łuniniec - Baranowicze. 9 października do Łunińca i Łachwy odchodzą I i III batalion. Nad rzekę Słucz, do Mikoszewicz udaje natomiast II batalion.

Strzelcy 71pp w Ostrów Komorowo 29.I.1922 r.

W szybkim pościgu (od 15 października) przez Mokroć, Sitnice, Lenin, Ludzieniewicze, Żytkowicze, Bielew 144 psk zdobywa 18 października Wielkie Sielutycze. Następuje zawieszenie broni. W ostatnim dniu wojny pułk stacza jeszcze walki pod Ziętkowicami, Polanką, Grabowem i stacją kolejową Kopcewicze. Na linii od Kopcewicz do Wielkich Sielutycz i Grabowa zastaje 144 pułk strzelców kresowych koniec działań wojennych.

Pułk otrzymuje zadanie przeznaczone dla jednostki stanowiącej odwód 18 DP. Powraca na północ od Pińska na zimowe leże, odpoczywając po trudach walk jesiennych na Polesiu. Jako miejsce zakwaterowania wyznaczono miejscowość Kowel. Tam też w lutym 1921 r. dochodzi do kolejnej już reorganizacji pułku. 144 pułk strzelców kresowych został przemianowany na 71 pułk piechoty. Ta nazwa będzie już mu towarzyszyć do końca jego istnienia.

GARNIZON W OSTROWI MAZOWIECKIEJ

Już latem 1921 r. pierwsze bataliony 71 pp przyjechały na nowe miejsce postoju. Naczelne Dowództwo WP wyznaczyło dlań Ostrów Mazowiecką. Były tam dwa kompleksy koszarowe z lat 1891-1893, czyli koszary komorowskie i różańskie. Te pierwsze przeznaczono dla 23 syberyjskiego i 24 niżowskiego pułku piechoty armii rosyjskiej. Tam też zakwaterowano oddziały wracającego z frontu 71 pp.

Bliskość stolicy pozwalała na wielokrotne użycie go w stolicy państwa. Po raz pierwszy ściągnięto żołnierzy 71 pp w trybie alarmowym do Warszawy na czas pierwszych wyborów prezydenckich. Żołnierze mieli za zadanie niedopuścić do zamieszek przeciwko prezydentowi Gabrielowi Narutowiczowi. Dwa bataliony wraz z orkiestrą uczestniczyły także w uroczystościach pogrzebowych.

Po raz drugi 71 pp znalazł się w Warszawie podczas zamachu stanu w 1926 r. kiedy opowiedział się po stronie rządowej. Pułk dowodzony przez płk. Mieczysława Borutę - Spiechowicza przybył 12 maja 1926 r. transportem kolejowym i o godz. 22.00 wyładował się w Ząbkach. Miał za zadanie

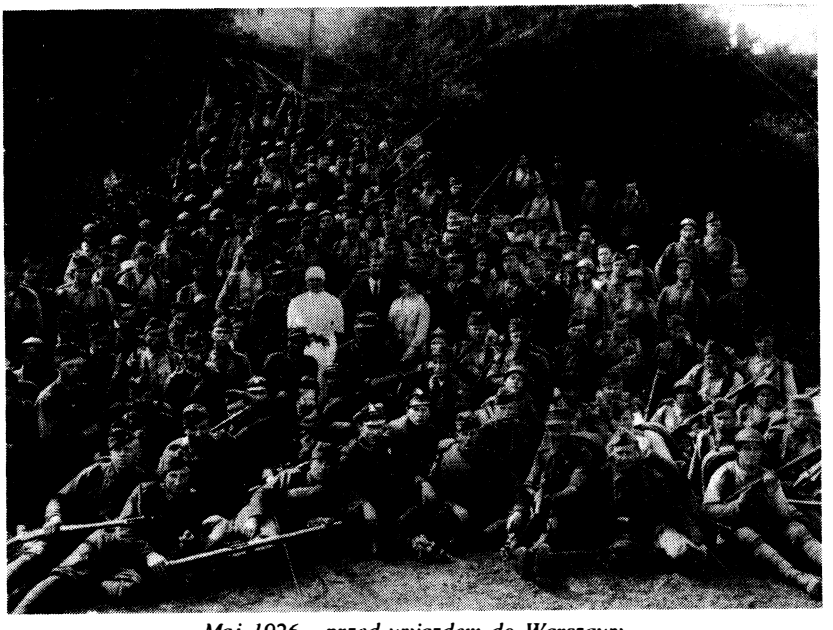

Maj 1926 - przed wyjazdem do Warszawy

W garnizonie Ostrów - 1922 r.

przedostać się do cytadeli. Jeden z batalionów przeszedł jednak na stronę Józefa Piłsudskiego, pozostała część pułku starła się z 36 pp. Nie widząc dalszych możliwości walki pułk załadował się do wagonów i powrócił do koszar. Część pododdziałów przyłączyła się do maszerujących na pomoc Piłsudskiemu żołnierzy 33 pp z Łomży. Mimo epizodycznego udziału w walkach 71 pp poniósł jednak spore straty. Zginęło 2 oficerów i 12 żołnierzy szeregowych, rannych zaś było 3 oficerów i 33 szeregowców.[9] Niewątpliwie było to główną przyczyną przeniesienia pułku do Zambrowa na jesień 1926 r.

Garnizon w Ostrowi Mazowieckiej nie był małym garnizonem wojskowym. Obok piechoty w koszarach różańskich stacjownowały pododdziały artylerii. Był to 18 pułk artylerii. Wspólnie odbywano uroczystości państwowe i kościelne. Starano się pomagać miastu i mieszkającej w niej społeczności.

Jedną z bardziej uroczystych chwil w dziejach pułku było wzniesienie pomnika ku czci poległych żołnierzy 144 psk. Wykonanie pomnika powierzono kpt. Rudolfowi Burdzie. Utworzono specjalny fundusz, na który złożyły dobrowolne datki oficerów i żołnierzy szeregowych. Wykorzystano okazję, jaką było zaprzysiężenie rezerwistów i 15 kwietnia 1923 r. odbyło się uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik. Szybko, własnym sumptem wykonano wszelkie prace i w dniu święta pułkowego odbyło się odsłonięcie. Udział w uroczystościach wzięli nie tylko przedstawiciele

administracji państwowej - starosta Dąbrowski i samorządowej - burmistrz Mieczkowski, ale także władze wojskowe: zastępca dcy Okręgu Korpusu I gen. bryg. Stefan Latour, i dca 18 DP płk Wolgner.

Pomnik wykonano w kształcie kolumny, postawionej na piedestale, na której szczycie znajdowała się kula armatnia z wzniesionym do lotu orłem, z rozpostartymi skrzydłami. Nie wysilono się więc na jakiś specjalny projekt. Był to typowy dla całej Polski wzór pomnika upamiętniający odzyskanie niepodległości lub walki w wojnie polsko-sowieckiej. Uroczystości zakończyły: defilada oddziałów oraz wspólny żołnierski obiad.[10]

Ppłk Mieczysław Boruta-Spiechowicz dca pułku (1925-1926)

Największym jednak świętem 71 pp w dziejach garnizonu w Ostrowi Mazowieckiej było niewątpliwie nadanie pułkowi sztandaru. Sztandar *„święty znak"* żołnierza ofiarowany był 71 pp przez społeczeństwo powiatów ostrowskiego, węgrowskiego i sokołowskiego. Uroczystości wręczenia sztandaru odbyły się 26 sierpnia 1923 r. Sztandar wręczał pułkowi gen. broni Lucjan Żeligowski na terenie koszar w Komorowie, w obecności mieszkańców miasta, żołnierzy 18 pal i miejscowych harcerzy.

Mszę święta celebrował bp polowy WP Stanisław Gall, uczestniczyli także starostowie powiatów fundujących sztandar: Dąbrowski, Lipowski i Majewski, wraz z burmistrzem Ostrowii Mazowieckiej - Mieczkowskim. Z władz wojskowych byli gen. Antoni Jastrzębski (pochowany na cmentarzu wojskowym w Grodnie) oraz gen. dyw. Eugeniusz Pogorzelski - dca Okręgu Korpusu nr I.

Po poświęceniu sztandaru i wbiciu gwoździ w drzewce przekazano na ręce dowódcy pułku mjr. Ocetkiewicza. Sam sztandar wykonany był zgodnie z obowiązującymi przepisami. Na jednej ze stron płatu znajdowały się nazwy miejscowości, gdzie stoczono najbardziej krwawe bitwy: Brody, Jasiołda, Mława i Szłapań oraz herby miast fundatorów sztandaru.[11]

Uroczystości sztandarowe i pomnikowe na długo weszły w pamięć społeczeństwa Ostrowii Mazowieckiej. Niestety wypadki majowe 1926 r. i opowiedzenie się 71 pp piechoty, dowodzonego już przez płk. Mieczysława Borutę - Spiechowicza, po stronie prawowitego rządu w sporze z marszałkiem Józefem Piłsudskim odbiły się na dalszych losach pułku.

OKRES POKOJU - GARNIZON W ZAMBROWIE

Przenosiny do Zambrowa, jeszcze dalej od stolicy na pewno były odczute przez kadrę oficerską. Zambrów był w przeszłości bardzo dużym i ważnym garnizonem wojskowym. Wybudowano tam w latach 1885-1894 potężny kompleks koszarowy, składający się z ponad 20 budynków koszarowych i dużej ilości domów mieszkalnych. Umieszczono w nich dwa pułki piechoty rosyjskiej: 15 szlissenburski i 16 ładowski. W późniejszym okresie dołączył do nich dywizjon artylerii.

W czasie I wojny światowej, po ewakuacji Rosjan, koszary wykorzystywali Niemcy. Umieszczono tam w czasie *„kryzysu przysięgowego"*, m.in. także legionistów polskich z 1 i 2 pułku piechoty. Spełniał też Zambrów dużą rolę w czasie tworzenia Polskiej Siły Zbrojnej. Umieszczono bowiem w koszarach Obóz Ćwiczeń, gdzie odbywały się kolejne kursy wyszkolenia. [12]

Zanim doszło do przeprowadzki należało wyremontować koszary w Zambrowie. Te bowiem były wypalone przez pożar wznieciony przez opuszczające miasto oddziały niemieckie. Z początkiem września 1926 r. przybył do Zambrowa I batalion 71 pp wraz z 3 kompanią ckm. 9 września, po kilkugodzinnym marszu dotarł II baon. Dowództwo wraz III baonem przybyło do Zambrowa 18 września 1926 r. i wtedy też wydano pierwszy rozkaz w nowym miejscu postoju.

Sytuacja wydawała się tragiczna. Mieszkania i piwnice zalane wodą. Ściany zagrzybione i zawilgocone. Brak sieci wodociągowej i elektrycznej, a magazyny puste. Wszystko należało wykonać własnym sumptem, rękami żołnierzy.

Rozpoczęto od utworzenia warsztatów pułkowych. Kuźnie rozpoczęły produkcję części metalowych potrzebnych dla pułku. Rozkazem mianowano spośród żołnierzy *„stolarzy"*, *„krawców"*, *„szewców"* i przedstawicieli innych potrzebnych zawodów. Szybko też poprzez własną produkcję wyremontowano koszary, uzupełniono braki sprzętu i rozpoczęto normalne szkolenie wojskowe, w całkiem znośnych warunkach.

Dowódca pułku otrzymał do swojej dyspozycji domek, z czteropokojowym mieszkaniem i łazienką. Oficerowie starsi mieli warunki zbliżone.

144903

Standard był niższy dla oficerów młodszych oraz kawalerów. Skromniej mieszkali zawodowi podoficerowie.

Pułk szczycić się miał przez wiele lat swoimi osiągnięciami, do których należały niewątpliwie uruchowienie elektrowni, piekarni i pralni.

W chwili przybycia do Zambrowa koszary nie były zeelektryfikowane. W 1927 r. sprowadzono z Modlina pluton elektrotechniczny, który dokonał niezbędnych prac. Postawiono oddzielny budynek elektrowni pułkowej. W 1929 r. dostarczano już prąd do 30 budynków oraz dla odbiorców indywidualnych, tak wojskowych jak i cywili. W latach trzydziestych dzięki zakupowi dodatkowych urządzeń elektrycznych uruchomiono także sieć wodociągową dostarczającą wodę do koszar i mieszkań.

Uruchomienie własnej piekarni pozwoliło nie tylko na oszczędności finansowe, ale także usprawniło system dostarczania pieczywa dla wojska. Zaprzestano więc nie tylko zakupów i transportu pieczywa z Łomży, ale także w późniejszym okresie zaopatrywano mieszkańców Zambrowa oraz pobliski poligon w Czerwonym Borze. Poza chlebem zaczęto również produkcję ciast

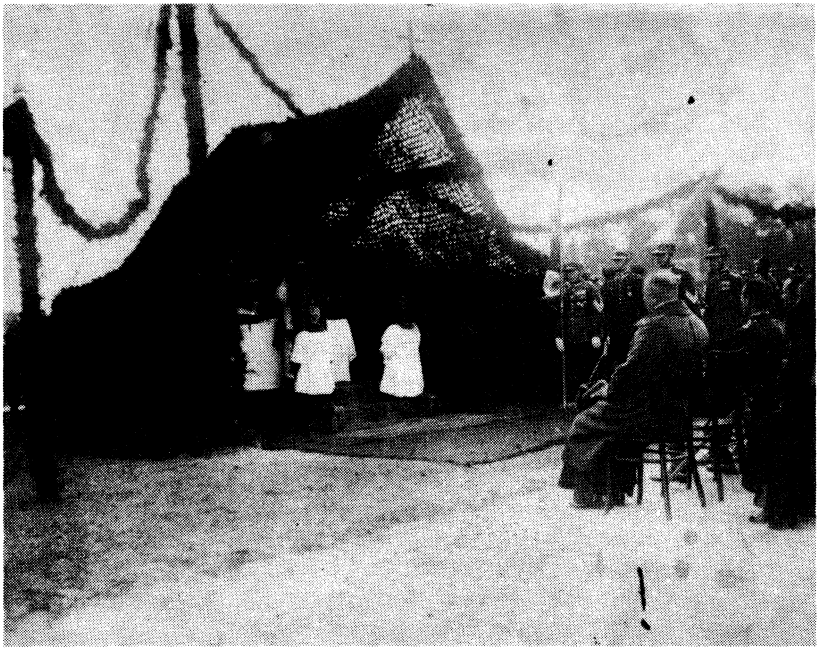

Msza polowa w Zambrowie

i ciastek na potrzeby własnej spółdzielni wojskowej oraz kasyna oficerskiego.

Istotnym elementem życia pułkowego było uruchomienie własnej pralni. Oprócz bielizny 71 pp prano także bieliznę Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty zorganizowanej w Zambrowie w latach trzydziestych przy 71 pp. Prowadzono także działalność usługową dla rodzin oficerów i podoficerów zawodowych oraz oddziałów szkolonych w okresie lata na poligonie w Czerwonym Borze.[13]

Duża wagę przykładano w 71 pp do świąt pułkowych, uroczystości państwowo-kościelnych i tych wszystkich elementów, które składały się na szeroko pojmowane wychowanie państwowe. Miał na to niewątpliwie wpływ fakt, iż w pułku służyli oprócz Polaków także przedstawiciele mniejszości narodowych: Żydzi, Ukraińcy, Niemcy, Białorusini, a także Rosjanie i Litwini.

Obchodzenie święta pułkowego było dużym wydarzeniem nie tylko w społeczności wojskowej ale także w mieście. Udział w dniu święta pułkowego brali nie tylko burmistrz i przedstawiciele samorządu. Przybywali także oficerowie i zaprzyjaźnieni dowódcy oddziałów 18 Dywizji Piechoty, w skład której wchodził 71 pp.

Od 1930 r. święto pułkowe przeniesiono z 26 maja na dzień 26 września - rocznicę walk pod Lubiążem i Szłapaniem. Znane są opisy świąt pułkowych, relacjonowane obficie w organie wojska polskiego *„Polsce Zbrojnej"*. Przebieg ich niezmiernie bogaty, zaczynał się przeważnie w przeddzień uroczystą mszą świętą, pogadanką o przeszłości pułku w pododdziałach i specjalnym apelem poległych.

Dzień następny zaczynano uroczystą pobudką z udziałem orkiestry pułkowej. Następnie odbywała się polowa msza święta na boisku wojskowym. Wręczano wówczas pamiątkowe odznaki pułkowe dla dowódców dywizji, pułków oraz oficerów z pułku. Po defiladzie wojskowej na placu koszarowym, przy akompaniamencie orkiestry pułkowej odbywał się obiad żołnierski. W tym samym czasie kadra oficerska wraz z władzami miejskimi i wojskowymi biesiadowała w kasynie oficerskim. Po obiedzie odbywały się zawody sportowe, a następnie zabawa i bal. W uroczystościach w 1932 r. udział wzięli m.in.: dca 18 DP gen. bryg. Czesław Młot-Fijałkowski, płk Kruciszewski, dca 33 pp z Łomży ppłk Raganowicz i delegacje pułkowe z 18 DP. Nadano wówczas uroczyście sporo pamiątkowych odznak pułkowych.[14]

Legitymacja odznaki pamiątkowej 71 pp

71 pp był niezmiern zżyty z Zambrowem. Trudı było po latach wyobrazić sı bie garnizon zambrowski bı żołnierzy w granatowych otı kach. Stąd też wiele inicjaty pułku skierowanych było c mieszkańców miasta i okoli Jednym ze znaczących przeı sięwzięć było niewątpliw ufundowanie w 1930 r. pı mnika powstańcom powstan. 1863 r. poległych w walkac pod Zambrowem i pochowı nych na miejscowym cmentı rzu. Pomysł narodził się inicjatywy dcy 71 pp płk. Rı mana Borzęckiego. 2 października 1930 r. na rynk zambrowskim odbył się urı czysty capstrzyk. Dnia nastı pnego nastąpiło uroczysı odsłonięcie. Pomnik podobn był do postawionego kilka lı wcześniej w Komorowie. Byl to kolumna zwieńczona orlei ze skrzydłami rozłożonymi d lotu. Na cokole z czterec stron umieszczono tablice marmurowe z nazwami bitew z okresu powstani styczniowego.

Na te wspaniałe uroczystości zaproszono żyjących jeszcze trzech wetı ranów powstania z terenu województwa białostockiego. Pomnik poświęc ks. prałat Misiewicz, a głos zabierali dca pułku płk R. Borzęcki oraz bu mistrz. Uroczystości zakończyły salwa honorowa i marsz odegrany przez oı kiestrę pułkową.[15] Warto odnotować, iż zniszczony pomnik przed paru lat został odnowiony staraniem władz miasta Zambrowa.

Jednym z istotnych elementów wychowawczych i patriotycznych byl nadawanie w pułku odznaki pamiątkowej. Odznaka wykonana była w kształ cie krzyża. W centrum umieszczono okrągły medalion o szrafowanym otok i cyfrą pułkową w środku: „71". Na ramionach krzyża umieszczono nazw

Orkiestra pułkowa

miejsc bitewnych pułku: „SZŁAPAŃ" - „BRODY" - „JASIOŁDA" - „MŁAWA". Pomiędzy ramionami krzyża promienie, na tórych końcu osadzono ażurowe tarcze herbowe: herb Polski i Królestwa Włoch (tarcze górne) oraz tarcza z odznaką Armii gen. Hallera i herb Węgrowa (tarcze dolne). Herby nawiązują do tradycji pułku, miejsca jego powstania i formowania oraz miejsca pobytu i wręczenia sztandaru pułkowego. W wersji emaliowanej ramiona krzyża i centrum medalionu pokryto białą emalią, otok emaliowany na niebiesko; cyfra pułkowa, krawędzie krzyża, napisy i promienie złocone; tarcze herbowe srebrzone. Wykonywaniem odznaki zajmował się zakład Wiktora Gontarczyka z Warszawy (ul. Miodowa 19). Do końca 1930 r. nadano 447 odznak pamiątkowych. Wśród wyróżnionych były także miasta: Zambrów, Ostrów Mazowiecka, Węgrów, Sokołów Podlaski, Łowicz i Mława.[16]

Niektórzy z żołnierzy nosili także odznaki pamiątkowe 144 pułku strzelców kresowych. Ustanowienie odznaki uchwalono jeszcze 9 grudnia 1920 r. Nadawać ją miała specjalna komisja pod przewodnictwem ówczesnego dcy pułku mjr. Mariana Ocetkiewicza. Nadawano odznakę jeszcze w końcu 1922 r. W sumie nadano ich ok. 400.[17]

Ppłk dypl. Seweryn Łańcucki

dca pułku (1932-1937)

Kontakty ze społeczeństwem i udział w obchodach różnych rocznic i świąt były jednym z rodzajów utrzymywania więzi i komunikowania się z najbliższym otoczeniem. Nie zapominano także o dawnych przyjaciołach z armii włoskiej. A i oni nie zapominali o Polakach. Stąd też podniosła uroczystość na Polach Mokotowskich w Warszawie 11 listopada 1928 r. Przedstawiciele 71 pp z zcą dcy pułku mjr. Wacławem Malinowskim i trębaczem kpr. Pacholakiem odebrali pamiątkową trąbkę sygnałową od bratniego 71 pp armii włoskiej *„Puglie"*. W ramach rewanżu z Zambrowa do Wenecji, gdzie stacjonował 71 pp *„Puglie"* przekazano pamiątkowe odznaki pułkowe. Sygnałówka zaś spoczęła na honorowym miejscu w kasynie oficerskim i korzystano z niej podczas uroczystości.[18]

Dużym uznaniem i wsparciem kadry 71 pp cieszyły się prace nad przygotowaniem młodych obywateli do służby wojskowej i ogólnie rozumiana oświata wojskowa. Stąd zaangażowanie w działalność Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego. Do pracy społecznej z młodzieżą oddelegowano oficerów liniowych, którzy zostali komendantami rejonowymi i powiatowymi. Poza przysposobieniem wojskowym współdziałano także z LOPP oraz Ligą Morską i Kolonialną.[19]

Jedną z ważniejszych prac w pułku była walka z analfabetyzmem wśród żołnierzy. Prowadzono kursy na poziomie szkoły powszechnej. Nauczanie wspomagane było przez nauczycieli skupionych w Polskim Białym Krzyżu. Kończyło się egzaminem końcowym. Dokształcano także kadrę podoficerską.

W pracy oświatowej posługiwano się różnymi metodami i formami. Były to nieraz wycieczki, kursy poznawanie przeszłości własnego kraju i zabytków. Dotyczyło to przede wszystkim żołnierzy szeregowych oraz podofi-

cerów. Dla kadry zawodowej pomocne zaś były szkolenia i kursy prowadzone przez Towarzystwo Wiedzy Wojskowej.

Prowadzono w pułku świetlicę żołnierską. Zorganizowano orkiestrę wojskową prowadzoną przez kapelmistrza ppor. Karola Jabczyńskiego. Żadna uroczystość nie mogła odbyć się bez udziału orkiestry 71 pp. Miasto i mieszkańcy Zambrowa nie wyobrażali sobie niedzieli bez koncertu w parku miejskim, czy też kinie *„Modern"*.

Działał chór i teatr żołnierski oraz powstałe w 1928 r. kino pułkowe. Trudno byłoby wyobrazić sobie życie pułkowe bez kasyna oficerskiego i podoficerskiego. Tam też znajdowała się czytelnia i biblioteka pułkowa. Istniało także i prężnie działało Koło Rodziny Wojskowej pracujące w pięciu sekcjach: opieki nad dzieckiem, sportowej, przygotowania zawodowego kobiet, finansowej oraz kulturalno-oświatowej.[20]

W 71 pp rozwinięta była także spółdzielczość. Działała spółdzielnia pułkowa już od maja 1923 r. prowadząc ogromną i pożyteczną działalność. Od 1927 r. rozpoczęto emisję własnych marek kredytowych o nominałach: 10, 20, 50 gr oraz 1 zł. Marki takie (50 gr i 1 zł) wprowadzono także do kasyna oficerskiego.[21]

Działała także spółdzielnia autobusowa uruchamiając niezależną komunikację samochodową na linii Zambrów - Czyżew - Łomża. Wprowadzono też wraz z zakupem drugiego autobusu linię Zambrów - Ostrów Mazowiecka. Po sześciu latach działania, w grudniu 1935 r. spółdzielnię definitywnie zlikwidowano.[22]

Intensywnie rozwijała się także działalność sportowa, co było charakterystyczne dla wszystkich większych garnizonów. Startowano na zawodach dywizyjnych, w okręgu wojskowym. Najstarszą sekcją sportową 71 pp była sekcja piłkarska. Ona też odnosiła największe sukcesy. WKS Zambrów znany był na stadionach piłkarskich Rzeczypospolitej. Działały także sekcje: kolarska, tenisa ziemnego i stołowego, bokserska, pływacka, szachowa i wiele pomniejszych

*

DOWÓDCY 71 PP W LATACH 1919-1939

1. kpt. Tadeusz Golachowski 21.IV.1919 - 26.V.1919
2. płk. Vincent 26.V.1919 - 10.X.1919
3. płk. Mikołaj Korszun-Osmołowski 10.X.1919 - 2.VII.1920

4. ppłk Blok 4.VII.1920 - 15.VII.1920
5. płk. Podracki 16.VII.1920 - 21.VII.1920
6. ppł. Marian Ocetkiewicz 1.VIII.1920 - 29.V.1925
7. płk. Mieczysław Boruta-Spiechowicz 30.V.1925 - 28.VIII.1926
8. płk. Roman Borzęcki 29.VIII.1926 - 1932
9. płk. Seweryn Łańcucki 1932 - 10.X.1937
10. płk. Orest Dżułyński 11.X.1937 - 1938
11. ppłk. Adam Soroka Zbijewski 1938 - IX.1939.

*

ZBLIŻAŁA SIĘ WOJNA

Od 23 marca 1939 r. 71 pp wchodził wraz z macierzystą 18 DP w skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej *„Narew"*, dowodzonej przez gen. bryg. Czesława Młota-Fijałkowskiego. Z około 200-kilometrowego pasa obrony przydzielonego Grupie, 18 DP przypadło aż 120 km od rejonu Różana na zachodzie po Rutki na wschodzie. Oznaczało to powierzenie wymienionej dywizji również obrony przepraw pod Ostrołęką, Nowogrodem i Łomżą. Ponadto jeden batalion, właśnie z 71 pp miał wzmocnić załogę odcinka *„Wizna"*. W tej sytuacji dowodzący 18 DP płk dypl. Stefan Kossecki dwa pozostałe bataliony pułku zambrowskiego desygnował do odwodu dywizyjnego. Dopiero wskutek późniejszych korekt wszystkie trzy bataliony 71 pp mogły walczyć razem.

Od 23 marca III bat. 71 pp otrzymał pełne składy osobowe przewidziane na czas wojny, ostrą amunicję, wzmocnienie artyleryjskie oraz broń maszynową. W pasie nadnarwiańskim batalion ten prowadził intensywne szkolenie rezerwistów i różnego rodzaju ćwiczenia. Piechurzy kopali stanowiska ogniowe, pomagali w pracach fortyfikacyjnych. Czuli się tu dość bezpiecznie, towarzyszyła im życzliwość mieszkańców okolicznych wiosek oraz miasteczek. I tylko zza Narwi docierały wieści o intensywnych przygotowaniach niemieckich do wojny.

23 sierpnia w godzinach nocnych (już po północy, zatem 24-tego miesiąca?) w sztabie SGO *„Narew"* wydano rozkazy o przeprowadzeniu pełnej mobilizacji pułków. Ruch w koszarach zambrowskich rozpoczął się we wczesnych godzinach rannych.[23] Stopniowo zwiększał się napływ rezerwistów, których kierowano do kąpieli, następnie do lekarza i magazynów mundurowych. Dopiero po wcieleniu ich do pododdziałów zaczęto także przydzielanie oporządzenia, broni i amunicji. Stawiennictwo rezerwy było

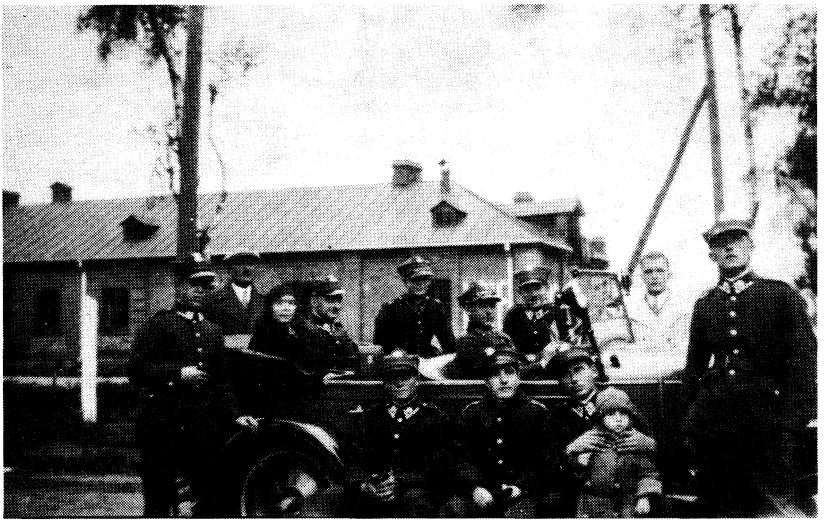

Zambrów - koszary

bez zarzutu, toteż I bat. osiągnął gotowość bojową wieczorem 24 sierpnia (A + 12), a cały pułk rano następnego dnia (A + 24), zatem o 10 godzin wcześniej niż zakładano. Więcej kłopotów, jak i w innych pułkach, przysparzały złej jakości wozy i komplety uprzęży. Starano się je wymieniać lub naprawiać na miejscu własnymi siłami. Zgodnie z planem bataliony 71 pp miały przejść do pobliskich wiosek: Laskowiec, Śledzie, Zakrzewo i Zbrzeźnica, by uniknąć ewentualnych skutków zaskakujących nalotów w wykonaniu niemieckich sił powietrznych. W niedzielę 27 sierpnia cały pułk stawił się na polowej mszy świętej, podczas której nastąpiło zaprzysiężenie zmobilizowanych żołnierzy. Wielu obecnych ogarniało wzruszenie, ale i wzrastał niepokój o dalszy rozwój wydarzeń. [24]

Nocą z niedzieli na poniedziałek [25] rozpoczęła się kolejna zaprojektowana wcześniej faza, czyli wymarsz gross 71 pp do rejonu koncentracji na zachód od Łomży. W koszarach trwała natomiast mobilizacja II rzutu, głównie baonu marszowego przeznaczonego do 116 pp w 41 DP. Prowadził ją ppłk Komender, zastępca dowódcy pułku i ośrodka zapasowego 18 DP; zakładano ewakuację rezerw mobilizacyjnyh do Białej Podlaskiej. W tych dniach III bat. 71 pp pozostawał w obsadzie odcinka *„Wizna"* wraz m.in. z plutonem artylerii piechoty i plutonem pionierów.

29 - 30 sierpnia wysunięte na zachód pododdziały 71 pp zajęły następujące pozycje: dowództwo i plutony specjalne - Chojny Stare, I bat. - las

na wschód od Sławca Dworskiego, II bat. - las na zachód od m. Chojny Śmieszne. W tym czasie komp. zwiadu znajdowała się w dyspozycji dowódcy 18 DP w rejonie Mątwicy. [26] Dowódca pułku miał być przygotowany przede wszystkim na użycie obu wymienionych batalionów do przeciwnatarć na korzyść 33 pp. Wypadało też czekać na powrót III bat., ale dopiero po zastąpieniu go pod Wizną przez oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza.

Suche lato i niewykończone schrony osłabiały polskie szanse na dłuższe utrzymanie linii Narwi. Ostateczny wynik walk miał zależeć jednak głównie od liczby wielkich jednostek niemieckich rzuconych z terenu Prus Wschodnich na Warszawę i Brześć nad Bugiem oraz od postawy sąsiadów SGO *„Narew"* na głównej linii obrony, zwaszcza Armii *„Modlin"*, której wschodnie skrzydło sięgało Różana.

PIERWSZE DNI WRZEŚNIA 1939 R.

1 września już o godz. 4.30 nad Łomżą przeleciały klucze bojowych samolotów niemieckich. Kilka maszyn zbombardowało koszary zambrowskie 71 pp, zburzony został jeden z magazynów mobilizacyjnych, odłamki raniły żołnierzy, osoby cywilne i konie. Od tej pory przybywających jeszcze rezerwistów mundurowano w lesie Długobórz. Po porannej odprawie w sztabie SGO *„Narew"*, dowódca piechoty 18 DP płk Aleksander Hertel pojechał do Zambrowa. Stwierdził, że skutki bombardowania są jednak niewielkie, choć nalot stał się tematem dnia dla żołnierzy i mieszkańców. Z pewnymi trudnościami zorganizowano uprzątanie zabitych koni. *„Społeczeństwo dość powszechnie wierzyło w zwycięstwo"*, [27] a wątpliwości pojawiały się częściej w domach zamieszkałych przez rodziny i osoby z grup mniejszości narodowych.

Tego dnia ciężkie walki obronne rozpoczęła Armia *„Modlin"*, pozostająca niestety nadal bez bezpośredniego kontaktu z SGO *„Narew"*. Natomiast na odcinku 18 DP Niemcy uderzyli na Myszyniec i około godz.10 zajęli to miasteczko kurpiowskie. Główny ciężar obrony od myszynieckiej kompanii Obrony Narodowej przejął III bat. 42 pp. Piechurzy ci zaobserwowali przejawy paniki wywołanej przez uciekinierów z północnych gmin kurpiowskich, ale także z powodu przygotowań do ewakuacji urzędów i pojawiających się nagminnie wieści o szpiegach oraz dywersantach. O rozwoju sytuacji w pasie Ponarwia dowódca 71 pp był informowany przez sztab 18 DP i płk. S. Kosseckiego.

2 września piechota niemiecka zajęła znajdujące się na południe od Myszyńca osady Kadzidło i Dylewo, ale mjr Feliks Chmielewski, dca III bat. 42 pp, uzyskał posiłki i w rejonie Łodziska - Olszewka zablokował postępy nieprzyjaciela. Więcej niepokoju gen. Cz. Młota-Fijałkowskiego wzbu-

dził przedpołudniowy meldunek lotniczy o dużych kolumnach pancernych wroga na szosach Szczytno - Chorzele i Olsztyn - Myszyniec. Mogło to oznaczać, że Niemcy chcą wyjść na przeprawę przez Narew w Ostrołęce. Dla wyjaśnienia sytuacji dca SGO *„Narew"* nakazał akcję nocną siłami jednej kompanii 71 pp. Pododdział wraz z działkiem przeciwpancernym (dwoma działkami?) miał by przewieziony kolejką wąskotorową z Nowogrodu do m. Łyse, by dokonać wypadu na Myszyniec i wziąć jeńców. Następnie kompania winna zająć pozycje przy szosie Myszyniec - Kadzidło i tym samym przerwać drogi zaopatrzenia oraz łączności z tyłami sił niemieckich nacierających na III bat. 42 pp. Jeńców odebraliby od piechoty kawalerzyści, o co miał zadbać rtm. Józef Rudnicki. Niemal jednocześnie gen. Cz. Młot-Fijałkowski chciał postawić w stan gotowości marszowej pozostałe związki 71 pp, jedynie bez III bat., który był nadal w rejonie Wizny. Pułk zambrowski wraz z przydzieloną mu baterią 18 pułku artylerii lekkiej mógł więc być użyty od 3 września do dużej akcji w kierunku na szosę Myszyniec - Kadzidło - Dylewo.

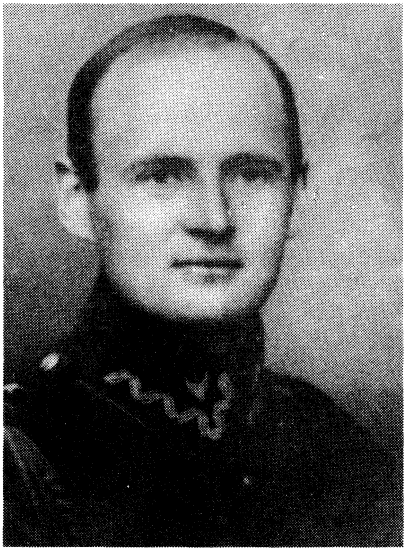

Płk. Orest Dżułyński dca pułku (1937-1938)

Obie decyzje dca SGO *„Narew"* podjął 2 września już około godz. 12. W godzinę później do Łomży wezwany został ppłk Adam Zbijewski wraz z por. Eugeniuszem Łopatko-Naparlińskim, dowódcą 2 komp. 71 pp. Ustalono, że dowódca wypadu na Myszyniec niezwłocznie uzgodni w Nowogrodzie czas i inne szczegóły techniczne załadunku kompanii na wagoniki kolejki wąskotorowej. Wyjazd powinien nastąpić nie później niż o godz. 20, by piechota polska mogła wczesnym rankiem zaskoczyć nieprzyjaciela w niedawno zajętym miasteczku. W relacjach utrzymują się jednak rozbieżności odnośnie podanych terminów godzinowych i niektórzy utrzymują, że opracowany przez sztabowców rozkaz o przygotowaniach do wymarszu pułku dotarł do ppłk. A. Zbijewskiego dopiero około godz. 20. [28]

2 komp. 71 pp z działkiem ppanc. stawiła się w Nowogrodzie o godz. 18, ale nie zastała tam przygotowanego składu pociągu. Okazało się, że Nie-

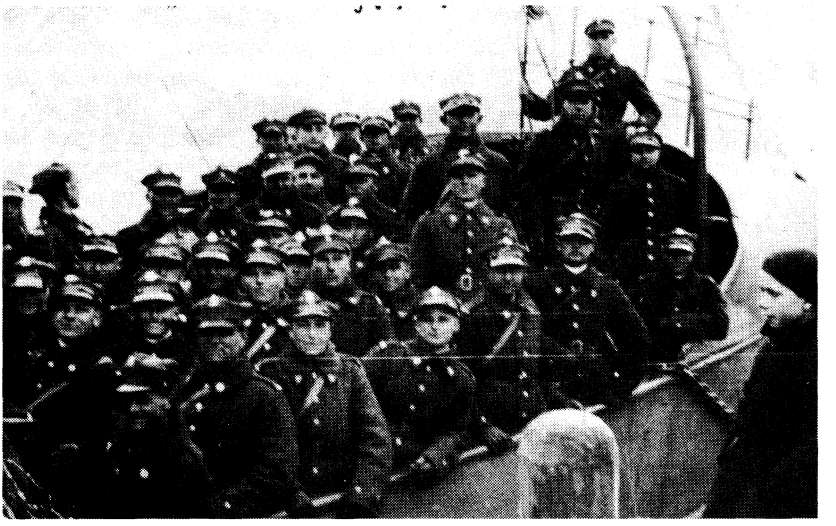

Wycieczka żołnierzy 71 pp do Gdyni

mcy przejęli wcześniej część wagonów, trzeba więc było ściągać tabor zapasowy i opóźnić załadunek. Wskutek tego piechurzy polscy dojechali do Łysych dopiero o świcie. Od razu ruszyli do natarcia i zdołali zająć skraj Myszyńca. Dobra już widoczność i płaski teren umożliwiły zmotoryzowanej jednosce niemieckiej skoordynowanie ognia maszynowego i moździerzowego, polegli dwaj dowódcy plutonów (ppor. Kasprzycki i por. Naparliński), około 30 żołnierzy, a 60 rannych - w tym i dowódca kompanii - dostało się do niewoli. Resztki pododdziału z ppor. Lubienieckim wycofały się do Nowogrodu, a stąd odesłano je na uzupełnienie odcinka obrony *„Szablak"*; nigdy już nie dołączyły do macierzystego pułku. Uznać należy, że zbyt dużą cenę zapłaciła SGO *„Narew"* za potwierdzenie obecności silnego nieprzyjaciela w Myszyńcu. Przeważa opinia, że stało się tak przede wszystkim z powodu opóźnionego wyjazdu kolejki z Nowogrodu.

W połowie dnia (3 września) oceniono w sztabie SGO, że siły pancerne najeźdcy skierowały się jednak na Przasnysz, zatem na pozycje obronne Armii *„Modlin"*. Gen. Młot-Fijałkowski zameldował o tym Naczelnemu Wodzowi, prosząc w takiej sytuacji o zgodę na wypady Podlaskiej i Suwalskiej Brygad Kawalerii do Prus Wschodnich. Edward Rydz-Śmigły nakazał też dcy 18 DP, by ten noc z 3 na 4 września przesunął uszczuplony 71 pp do rejonu Dąbrówka, Lelis, Gibałka, skąd miało wyjść uderzenie na Dylewo i

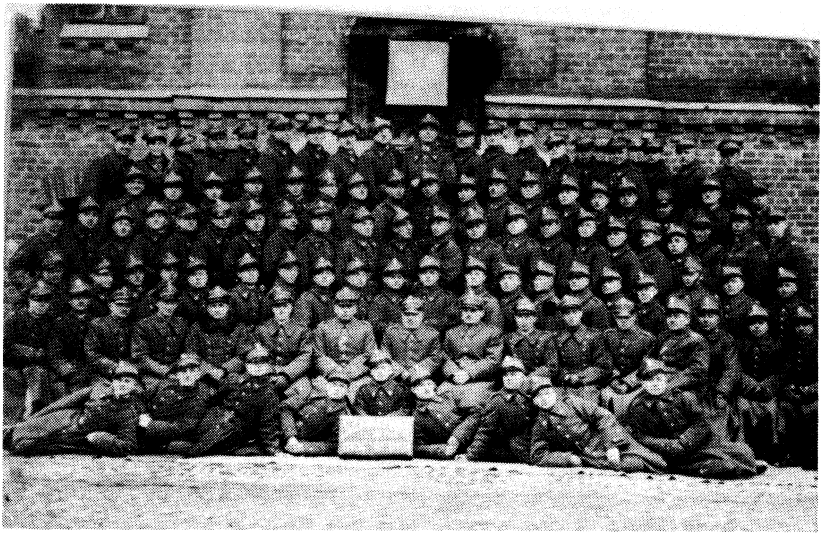

Szkoła podoficerska 71 pp

dalej w kierunku Kadzidła dla definitywnego zablokowania szosy z Myszyńca na Ostrołękę.

Ppłk A. Zbijewski 3 września około godz. 14 odebrał w Łomży stosowny rozkaz od płk. S. Kosseckiego. Dcy 71 pp asystowali w tym momencie dwaj inni oficerowie: mjr Stanisław Knapik (dca 2 bat.) i kpt. M. Liskowiak (adiutant). Pułk ruszył wczesnym zmierzchem i o godz. 19 jego przednie straże (pluton zwiadowców konnych i pluton kolarzy?) przeszły most pod Nowogrodem. W rejonie Narwi do 71 pp dołączyły: 4 bateria 18 pal (dca por. Mieczysław Zieliński), drużyna budowlana, patrol telefoniczny, pluton sanitarny.

Początek drogi nie zapowiadał dużych trudności, zapadające ciemności chroniły przed ewentualnymi nalotami samolotów niemieckich. Za Dębnikami pododdziały skręciły na zachód i posuwały się leśnymi, piaszczystymi drogami. Wszyscy wspominający zapamiętali uciążliwości związane z koniecznością wyciągania *„tonących"* w piachu dział i wozów taborowych, a grzęzły także rowery i motocykle, zmęczenie zaczęło ogarniać piechurów. Niekiedy trzeba było wypożyczać konie od miejscowych gospodarzy. Nocą o godz. 2 pułk zambrowski stanął wreszcie na dłuższy odpoczynek w rejonie Dąbrówki, na południowym skraju uroczyska Pustelnia. Wysłano patrole

rozpoznawcze, wystawiono ubezpieczenia. Dopiero nad ranem kolumny mogły kontynuować marsz, o godz. 9 przeszły za rzekę Rozogę, a cztery godziny później zapadły na dzienny postój w rejonie wsi Brzozówka i Gibałka. Spod Gibałki do Dylewa było już tylko około 4 kilometry w odkrytym terenie i niemal tyle samo, lasem z Brzozówki do Kadzidła. Dowódca pułku zameldował w m. Lelis płk. S. Kosseckiemu o wykonaniu zadania, niestety z czterogodzinnym opóźnieniem. [29]

Na odprawie w Lelisie przygotowano plan uderzenia batalionów 42 i 71 pp w kierunku szosy Myszyniec-Kadzidło-Dylewo, by zrzucić z niej przemieszczające się kolumny niemieckie. 1 bat. 71 pp miał nacierać ze skraju lasu Brzozówka na Kadzidło, korzystajc ze wsparcia baterii 18 pal. W odwodzie w Brzozówce pozostawał 2 bat. i tam też ulokowano punkt dowodzenia. Poprzez szefa sztabu 18 DP dotarły w rejon zgrupowania obu pułków optymistyczne informacje o wypadach polskich kawalerzystów na Prusy Wschodnie i odmienne w tonie meldunki o niszczycielskiej działalności nieprzyjacielskiego lotnictwa, wycofaniu z przedpola głównej linii obronnej placówek polskiej Straży Granicznej i definitywnym przerwaniu prac fortyfikcyjnych. Patrole 71 pp stwierdziły, że w Kadzidle nie ma już Niemców, dopalają się tylko niektóre domy. W próżnię trafiło i uderzenie III bat. 42 pp na Dylewo. Tak więc ten polski manewr w wykonaniu części sił 18 DP okazał się spóźniony o dobę. Zmęczone marszami bataliony 71 pp otrzymały rozkaz bezwłocznego odwrotu za Narew. Zapowiadało się na powtórzenie scen z poprzedniej nocy, walkę piechurów nie z wrogiem, lecz przeciwnościami na piaszczystych leśnych drogach i traktach.

Pułk zdążył się jednak cofnąć tylko do rzeki Rozogi i tu gen. Cz. Młot-Fijałkowski nakazał zmianę kierunku marszu ku wsi Durlasy. Tam o godz. 19 ppłk A. Zbijewski zameldował się u płk. S. Kosseckiego, dcy 18 DP. Okazało się, że ma z dwoma batalionami zmierzać przez Antonie do mostu w Ostrołęce, dalej na Wojciechowice i przed świtem zatrzymać się w lesie koło wsi Laskowiec. *„Co wpłynęło na tę decyzję nie jest mi wiadomym, znanym jest tylko to, że dca Dyw. komunikował się z dcą Gr. Op. „Narew" i odniosłem wrażenie, że decyzja zapadła w Grupie „Narew".* [30] Dopiero 5 września o godz. 3 pułk zambrowski znalazł się za Narwią, a o godz. 5.30 osiągnął wyznaczony cel. Nagrodą za wysiłek okazał się całodobowy odpoczynek pod Laskowcem, wsią położoną przy szosie Łomża-Ostrołęka.

ZWROT ZACZEPNY

Wieczorem 4 września gen. Cz. Młot-Fijałkowski poinformował dowódcę 18 DP o swej przedpołudniowej rozmowie z marszakiem E. Rydzem-

Śmigłym. Widocznym okazało się silne zagrożenie prawego skrzydła Armii *„Modlin"*, natomiast polskie rozpoznania nie stwierdziły obecności większych sił niemieckich naprzeciw odcinków obrony *„Wizna"*, *„Osowiec"*, *„Augustów"* i *„Suwałki"*. Wobec tego Naczelny Wódz nakazał dowódcy SGO *„Narew"* dokonanie częściowego przegrupowania podległych mu związków w celu przejęcia odcinka *„Różan"*. W następstwie tego gen. Cz. Młot-Fijałkowski postanowił m.in. zabrać spod Wizny III bat. 71 pp, jednak bez plutonu art. piechoty i plutonu pionierów. I rzeczywiście ten batalion mjr. Jakuba Fobera świtem 5 września dotarł do Łomży, odpoczywał w ciągu dnia w Lesie Giełczyńskim i noc miał dołączyć do macierzystego pułku w rejonie Ostrołęki-Wojciechowic.

Natomiast dca 18 DP poprosił na odprawę 5 września rano również ppłk. A. Zbijewskiego. W przypadku uderzenia polskiej 33 DP rez. wzdłuż prawego brzegu Narwi, 71 pp miał pozostać w osłonie akcji, wysyłając patrole do Kruszewa. Oznaczało to, że pułk musiał niezwłocznie przemaszerować do lasu w rejonie wsi Borawe, wysuwając pluton piechoty z ciężkimi karabinami maszynowymi pod Gierwaty. Przemieszczano się przez Rzekuń i Czarnowiec, zachowując ostrożność na wypadek nalotów niemieckich.

Rankiem 6 września ppłk A. Zbijewski pojechał do wsi Drwęcz, by spotkać się z d-cą 33 DP rez. Nie zastał tu oddziałów polskich, natomiast obserwował atak bombowców, w wyniku którego spłonęła wieś i poległo kilkudziesięciu mieszkańców. Lepiej powiodło się III bat. 71 pp, który też znalazł się już wówczas w pobliżu wsi Drwęcz. Około południa zarówno ppłk A. Zbijewski, jak i batalion mjr. J. Fobera dołączyli do pułku w rejonie wsi Borowe. Przygotowywano stanowiska obronne w kierunku południowym i wschodnim. Z dala dochodziły echa ostrzeliwań Ostrołęki, meldowano o pojawiających się małych grupach Niemców. Razem w odwodzie SGO *„Narew"*, w gotowości natarcia na kierunek Różana, ale i niesienia pomocy obrońcom Ostrołęki, Nowogrodu oraz Łomży stało 11 batalionów piechoty i 5 dywizjonów artylerii. [31]

Zgodnie z kolejnym rozkazem gen. Cz. Młota-Fijałkowskiego, z godz. 11 dnia 5 września, 71 pp mógł przejść do dyspozycji dowódcy 33 DP rez., jeśli ta wykonywałaby przeciwnatarcia na korzyść 41 DP rez. broniącej Różana. Niestety, w praktyce było już za późno na skuteczne zablokowanie Niemców w tym rejonie. Wprawdzie 5 września 115 pp z 41 DP rez. odpierał natarcia DPanc. *„Kempf"*, ale nocą pierwsze grupy niemieckie sforsowały Narew. Ciężkie walki trwały i 6 września, zmęczona piechota polska powoli odstępowała na wschód, a tym samym dokonywało się przerwanie przez najeźdźców głównej północnej linii obronnej między stykiem SGO *„Narew"* z Armią *„Modlin"*.

Zdaniem części historyków była szansa przełamania - im wcześniej tym lepiej - impasu przy pomocy odwodów gen. Czesława Młota-Fijałkowskiego (w tym i 71 pp), przygotowanych przecież do takiej roli. *„Nie doszo jednak do tego na skutek ingerowania w tej sprawie aż trzech wysokich dowódców: naczelnego wodza, armii „Modlin" i SGO „Narew" i nieskoordynowania ich zarządzeń zgodnie z interesem odcinka Różan. Przeciwdziałanie nie wyszło, front został przełamany".* [32] Dla Niemców droga do przepraw przez Bug stanęła teraz otworem, a piechurzy z linii obrony Narwi od Ostrołęki po Wiznę będą wkrótce mieli odcięte szlaki odwrotu.

Ppłk dypl. Adam Soroka-Zbijewski dca pułku (1938-1939)

W sztabie 18 DP nie znano w tych dniach całej prawdy o rozwoju sytuacji w okolicach Różana, nawet więc po odejściu 33 DP rez. 71 pp pozostawał w gotowości do natarć, mając jako wsparcie dwa dywizjony artylerii lekkiej i ciężkiej. Razem z piechurami zambrowskimi przebywał płk S. Kossecki, żywił się nawet ze wspólnego żołnierskiego kotła. Obowiązywało maskowanie przed lotnictwem, łącznie z zakazem otwierania ognia do samolotów wroga. Musiano też z pomocą ludności cywilnej gasić wybuchające często pożary lasu. Nocą z 6 na 7 września dwa bataliony 71 pp zajęły stanowiska w rejonie Lipianki i Kamianki, poczem rozpoznawały w kierunku Cisk, Kruszewo. Natomiast najbardziej zmęczony III bat. stał w rej. Borowe jako odwód dcy 18 DP.

6 września wieczorem w sztabie SGO dowiedziano się o podejściu z Prus Wschodnich nad Narew niemieckich kolumn pancernych 3 Armii. Powstało dramatyczne pytanie, co robić: zlikwidować za wszelką cenę, i w pierwszej kolejności, przerwanie wroga pod Różanem, czy zawrócić główne siły na pozycje nadnarwiańskie?

7 września rano niespodziewanie w gajówce Borowe pojawił się gen. Czesław Młot-Fijałkowski. Wyjaśnił swą determinację przygotowania natarcia na Różan, które miało ruszyć następnego dnia o świcie. Tymczasem patrole 71 pp potwierdziły obecność nieprzyjaciela w Kruszewie. Powtarzały

się na przedpolu utarczki kawalerzystów, mnożyły się drobne incydenty, ale dla pułku zambrowskiego był to dzień względnie spokojny. Płk Adam Zbijewski odnosił wrażenie, *„że nieprzyjaciel ograniczył się tylko do zabezpieczenia samej miejscowości m. Różan i szosy na Ostrów Mazowiecką, jako linii komunikacyjnej wielkiej jednostki zmot., która opanowała dnia poprzedniego Ostrów Mazowiecką".* [33]

Do natarcia na Różan nie mogło jednak dojść, nie uporządkowano tu po stronie polskiej spraw kompetencyjnych, rwała się łączność, lotnictwo i artyleria wroga zdezorganizowały ruch na drogach odwrotu. Co gorsze, Niemcy tego dnia wieczorem podjęli szturm na forty w Piątnicy i próbowali zaskoczyć obrońców pod Nowogrodem oraz Wizną. W tym czasie 71 pp wyruszył do rej. Cisk, Żłobin, skąd miał atakować na Goworowo. W nocy został jednak zawrócony i rankiem 8 września zapadł na odpoczynek w rej. Borowe. Tak zamiast wielkiej akcji odnotowano w meldunkach batalionów tylko bardzo męczące marsze. W dzień na szczęście samoloty niemieckie operowały w tym rejonie z rzadka i tylko wieczorem wzmógł się ogień artylerii pod Ostrołęką. Nie doszedł do skutku również wypad II bat. 71 pp.

Ranem 8 września dotarł do gen. Cz. Młota-Fijałkowskiego rozkaz Naczelnego Wodza o konieczności odwrotu SGO *„Narew"* w ogólnym kierunku na Brześć. Niemcy przerwali pierwszą polską linię obronną nie tylko pod Różanem, ale także na południu Polski i ich czołgi dojeżdżały do Warszawy. Pułki 18 DP miały pozostać jednak do zmroku na dotychczasowych pozycjach. Około godz. 17-18 także dca 71 pp został wezwany przez płk. S. Kosseckiego i otrzymał informacje o nieudanych natarciach niemieckich na Łomżę oraz Nowogród (*„schrony betonowe zdały dobrze egzamin"*), a jednocześnie dowiedział się, że cała dywizja odskakuje na rzekę Ruż, by zagiąć skrzydło południowe. 71 pp z nadejściem zmroku powinien rozpocząć marsz w kolumnie głównej wraz z 2 dywizjonem artylerii lekkiej z 18 pal (bez baterii), 18 dywizjonem artylerii ciężkiej, baterią przeciwlotniczą, grupą taborów. Wyznaczona oś marszu wskazywała na miejscowości: Czarnowiec - Rzekuń - Susk - Janochy - Grucele - Opęchowo - Kleczkowo do rej. Żyźniewo - Kamieniowo (tu nowe miejsce postoju dcy puku) - Zawady. W straży bocznej od południa, skąd obawiano się ataków sił pancernych, skierowano III bat. 71 pp z 5 baterią 18 pal po osi Drwęcz - Zamość - Troszyn - Dąbek. Nakazano czujność wobec dywersantów.

Tak zaczynał się odwrót, ale wciąż bez elementów paniki, w przekonaniu, że można odnieść jeszcze sukces. Dowódcy 71 i 42 pp nie wiedzieli o pogarszającej się sytuacji 33 pp, zwłaszcza na odcinku *„Nowogród"* i ruchu XIX Korpusu Pancernego na Wiznę.

Charakterystyczne dla wojny 1939 r. epizody z wieczora tego dnia opisał dowódca pułku zambrowskiego: *„W momencie, kiedy znajdowałem się przed gajówką (było zupełnie szaro) nadjechał szwadron kawalerii, który rozpoznawał na przedpolu placówki Damięty. W momencie, kiedy podjeżdżał drogą na skraj lasu, został ostrzelany przez paru artylerzystów z II/18 pal, którzy w tym właśnie momencie kierowali się na punkt wyjścia. Był to moment krytyczny, gdyż jedno działo odprzodkowano. Dzięki tylko mojej osobistej ingerencji nie doszło do poważnego incydentu. Strat nie było. Zapadła noc. Na punkcie wyjściowym stwierdziłem nieopisany zamęt, droga zawalona taborami w 5 rzędów. Tabor jednym słowem był jednym z największych naszych kłopotów i zmartwień. Przy pomocy kija i rewolweru udało mi się po półtorej godziny sformować kolumny i puścić je w ruch".* [34]

ODWRÓT NA ZAMBRÓW

Kolumna główna 71 pp rozpoczęła marsz odwrotowy 8 września o godz. 21.30 i bez przeszkód rankiem dnia następnego znalazła się za rzeką Ruż. Poszczególne bataliony stanęły w rejonach: III - las Żyźniewo, II - stacja kolejowa Żyźniewo, I - las na płn. od m. Zawady. Przystąpiono do uzu-

71 pp na ćwiczeniach

pełniania amunicji, karmienia ludzi i koni, następnie zaś pododdziały odpoczywały. Jedynie na przedpolu w Kleczkowie pokazały się dwa czołgi niemieckie. Przy przekraczaniu mostu na rzece Ruż dca 71 pp obserwował 3 pułk strzelców konnych, który zmierzał do rejonu Szabły - Jakać.

Do końca tego dnia na terenie zajmowanym przez 71 pp panował względny spokój. Związki 18 DP pozostawały w pasie liczącym aż ponad 100 km, od Jakaci, Kleczkowa i Żyźniewa przez Nowogród, Łomżę do Rutek. Kryło się w tym śmiertelne niebezpieczestwo, zamykał się bowiem wokół zmęczonych już i uszczuplonych pułków, dywizjonów, batalionów pierścień okrążenia. Po południu ze sztabu SGO *„Narew"* nadszedł rozkaz zapowiadający odwrót piechoty z *„osiemnastki"* na zachodni skraj Czerwonego Boru, a kawalerii w rejon Zambrowa. Daremnie jednak czekano ponad dobę na decyzję ruszenia. W tym zaś czasie pogarszało się położenie obrońców pozycji nadnarwiańskich i rosło zagrożenie ze strony niemieckiej V kolumny, czego przykładem może być wysadzenie składów amunicyjnych w Śniadowie. Około godz. 16-17 nieprzyjaciel zaatakował w Tyszkach (szosa Łomża - Ostrów Maz.) 3 psk, odrzucił polskich kawalerzystów, zajął m.in. wzgórze 137,4 na kierunku Szabły-Żyźniewo. Wobec zagrożenia od południa dca 71 pp nakazał przeciwnatarcie siłami I bat. Batalion osiągnął nakazane cele właściwie bez walki, stwierdzając jedynie obecność nielicznych patroli wroga. [35]

Dcę 18 DP niepokoiła nadal sytuacja na skrzydle lewym, otwartym, wysuniętym na południowy-zachód. Nie znał on całej prawdy, bo częściowo rozbite oddziały 33 DP rez. i 41 DP rez. znajdowały się już za Bugiem, a między nimi i SGO *„Narew"* operowały aż cztery wielkie jednostki niemieckie. Płk S. Kossecki nakazał uderzenie w rejon Jakaci dwoma batalionami 71 pp, zapewniając strzelcom wsparcie wszystkich znajdujących się w pobliżu dywizjonów i baterii artylerii. Przygotowania i przebieg tej akcji koordynował płk Aleksander Hertel, dowódca piechoty dywizyjnej. Na odprawie o godz. 20 w Szabłach Starych ustalono szczegółowy plan natarcia. Główny wysiłek miał wykonać I bat. (dwie komp. i komp. z III bat.) uderzający po osi Szabły Stare - Szabły Nowe - Jakać. Natomiast II bat. jako drugorzutowy ubezpieczałby natarcie od strony wschodniej. Dca 71 pp zapisał w swej późniejszej relacji następujące cele akcji: wyrzucenie nieprzyjaciela poza rz. Ruż, rozpoznanie na kierunku Ostrowi Mazowieckiej. Była ponoć też *„mowa o współdziałaniu brygady kawalerii od wschodu ze świtem"*.

Realizacja natarcia rozpoczęła się 10 września o godz. 3.30 nad ranem. Artyleria polska zaskoczyła kolumnę niemiecką ogniem 18 dac, do którego dołączyły baterie 18 pal. Kompanie pierwszego rzutu uderzyły na bagnety,

zajęto Szabły Nowe. Niemcy jednak starali się za wszelką cenę przesłonić szosę Łomża - Ostrów Maz., na której stał sprzęt zmotoryzowany. Wkrótce w ogniu stanęły pobliskie wioski, do walki włączyła się również artyleria nieprzyjacielska. *„Zdecydowane parcie I/71 doprowadziło ze świtem do opanowania m. Jakać Dworna, szosy i lasu. Nieprzyjaciel zaskoczony uciekał w popłochu, zostawiając w rękach I bat. cały sprzęt motorowy i panc. oddziału rozpoznawczego wielkiej jednostki z Ostrowi Maz.* **[Dyw. Panc. „Kampf" - A.D.].** *Łupem I/71 pp zostało: 5 czołgów, radiostacja duża, samochody osobowe łączności, samochody ciężarowe, duża ilość motocykli, w rej. Goster 8 dział 10-cm na stanowiskach, opuszczone i niezniszczone (...). Ilość jeńców: zaledwie paru. Straty własne 18 ludzi, w tym 5 zabitych. Na szczególne wyróżnienie zasługuje celowniczy armatki ppanc. nr 8, który trzema kolejnymi strzałami rozbił 3 czołgi. Stosunkowo niewielką ilość strat zawdzięczam temu, że nocny ogień npla z zasady górował".* [36]

Było to zatem efektowne zwycięstwo, powiększone jeszcze poprzez wejście do pościgu 1 Pułku Ułanów Krechowieckich i 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich. Natomiast piechota z 71 pułku we wczesnych godzinach popołudniowych została wycofana do rejonu lasów Kamieniowo - Żyźniewo.

Ćwiczenia zimowe

Dca 71 pp został wezwany po nowe rozkazy do płk. S Kosseckiego dopiero o godz. 21. Tam dowiedział się o zajęciu przez Niemców Zambrowa. [37] Bardzo już spóźniony rozkaz brzmiał: pułki 33 i 42 oderwą się w nocy od nieprzyjaciela i odejdą w rejon Długoborza i Osowca wobec planowanego dalszego marszu na przeprawę przez Bug w Nurze. Ruch ten przesłoni o świcie 71 pp uderzając na Zambrów przy wsparciu II dywizjonu 18 pal i 18 dac. Bataliony I i III miały podążać z okolic Śniadowa przez Tabądź i Zakrzewo Stare do lasu na wschód od m. Ćwikły, by z tej podstawy nacierać na centrum miasta. Do straży przedniej, dowodzonej bezpośrednio przez płk. A. Hertela, desygnowano III bat. i on miał jako pierwszy pokusić się o obsadzenie skrzyżowania głównych dróg w Zambrowie. II bat. dostał marszrutę przez poligon Czerwony Bór, Krajewo i Łętowo, by dotrzeć do m. Wądołki i stąd w razie potrzeby nacierać na koszary pułkowe. Piechocie i artylerii towarzyszyły inne jeszcze pododdziały bojowe (komp. saperów i komp. cekaemów na taczankach), część taborów oraz sztabu dywizji, służb kwatermistrzowskich. Tak to historia zadrwiła z pułku zambrowskiego zmuszając go do zdobywania własnej przedwojennej siedziby.

Bataliony 71 pp nadciągały z niedużym opóźnieniem na punkty wyjścia, następnie sprawnie formowały kolumny. Już 11 września, o godz. 4 szpica straży przedniej osiągnęła Tabądź *„Zobaczyliśmy smutny widok, moc koni zabitych leżało po obu stronach drogi"* (ppłk Zbijewski). Zbierano wiadomości o nieprzyjacielu, korzystając głównie z meldunków patroli konnych. W godzinę później cały III bat. zajął pozycje wyjściowe w rejonie Zakrzewa Starego. Potwierdzono obecność Niemców m.in. w Nagórkach i Sędziwujach. Dzień zapowiadał się jako mglisty i pochmurny, spóźniał się niestety I bat., brakowało wiadomości o II bat. i do niego wyszedł patrol. Obecny przy straży przedniej płk S. Kossecki zadecydował około godz. 6, że III bat. 71 pp powinien rozpocząć natarcie ze wschodniego skraju lasu Zakrzewo Stare na Jabłoń Pruszki. Dłużej nie można było zwlekać, jeśli dywizja chciała przedostać się poza szosę Białystok - Warszawa. Płk A. Hertel udał się do m. Bacze Mokre organizować od północy pomocnicze natarcie spływających znad Narwi pododdziałów 33 pp, a rtm. Józef Rudnicki, dowódca kawalerii dywizyjnej miał niezwłocznie rzucić swych ułanów w celu zajęcia wsi Sędziwuje.

III bat. mjr. Jakuba Fobera, wspierany ogniem 6 baterii 18 pal, wyszedł za Zakrzewo Nowe i zaległ w ogniu artylerii oraz karabinów maszynowych. Niemcy trzymali bowiem mocno wsie Pruszki Jaboń i Nagórki Jabłoń, wzbraniając podejścia do wzgórza 129,9. Sukcesem zakończył się natomiast wypad kawalerii na Sędziwuje, ale i tu dalsze ruchy sparaliżował ogień niemiecki prowadzony z cmentarza zambrowskiego, wzgórza 131 i

skraju koszar. Dca 18 DP dostrzegł po godz. 7 kryzys natarcia i po krótkiej naradzie z oficerami zarządził uderzenie na miasto całości dysponowanych sił.

III bat. wznowił działania ofensywne o godz. 10. Dopiero po obezwładnieniu baterii niemieckich i zlikwidowaniu ich obserwatorów ulokowanych na zambrowskiej wieży kościelnej, podkomendni mjr. J. Fobera o godz. 12 zajęli Pruszki, a następnie nawet skraj miasta. Nieprzyjaciel nie dawał jednak za wygraną i w wyniku kontrnatarcia odrzucił Polaków w rejon wzgórza 133. O godz. 14 Niemcy zaatakowali ponownie wprowadzając do walki czołgi, co zmusiło III bat. do cofnięcia się na skraj wsi Zakrzewo Stare i Nowe. Tu walki trwały do zmroku, po stronie polskiej dowodził płk A. Hertel. W wyniku dzielnej postawy naszej piechoty nieprzyjaciel około godz. 17 wycofał oddziały na skraj Zambrowa. Zażarte boje, często na bagnety i z użyciem granatów sprawiły, że batalion został bardzo mocno wstrząśnięty. Ranny mjr J. Fober musiał przekazać dowodzenie por. Czesławowi Wiśniewskiemu. Ranni zostali również dcy: 7 komp. - kpt. Klemens Janitz, 3 komp. ckm - por. Bronisław Kotecki, 9 komp. - por. rez. Morawski. Polegli zaś m.in.: ppor. rez. Buczkowski (adiutant batalionu), por. Stanisław Świstek (dca 8 komp.), ppor. Jerzy Grużewski i ppor. Kazimierz Michalewski (dcy plutonów, w czasie bitwy objęli oni dowodzenie kompaniami), wielu innych oficerów, podoficerów i strzelców.

I bat. kpt. Tadeusza Dworaka wyruszył też o godz. 10 ze wsi Sędziwuje. Niemcy podpuścili piechurów polskich na odległość pół kilometra od cmentarza i dopiero wówczas przywitali ich silnym ogniem artylerii oraz karabinów maszynowych. Z batalionem był dca pułku. Korzystając ze wsparcia 18 dac oraz 5 baterii 18 pal 3 komp. por. Rządzkiego wdarła się na cmentarz, a następnie plutony wszystkich trzech kompanii przenikały do miasta i w południe zajęły rynek. Tu jednak nieprzyjaciel zdołał zablokować dalsze postępy atakujących. Zginęli dcy 1 komp. - kpt. Romuald Kudukis i 1 komp. ckm - kpt. Władysław Dąbrowski, a po zranieniu kpt. T. Dworaka dowództwo batalionu objął por. Bronisław (Władysław?) Piotrowicz. Poczynając od godz. 14 Niemcy kontratakowali i do godz. 17 odzyskali kontrolę nad terenem cmentarza. Dramatyczne były walki o poszczególne, z reguły płonące domy. O odwrocie Polaków zadecydowało ostatecznie zniszczenie przez Niemców punktu obserwacyjnego 5 baterii i potworne zmęczenie żołnierzy. Ta część miasta zamieniła się w gruzy i zgliszcza, zawalił się także strop kościoła. Wieczorem połowa składu I bat. cofnęła się do Sędziwujów zabierając ze sobą 30 jeńców.

Wysokie straty osobowe w obu batalionach świadczyły o zaciekłości walk, częstych atakach na białą broń. Oficerowie z reguły nacierali w prze-

dniej linii, dlatego zachodziła konieczność dokonywania zmian na stanowiskach dowódczych podczas bitwy. Wszyscy wspominający bój 11 września o Zambrów są też zgodni co do determinacji atakujących, ich dobrego wyszkolenia, ale i bardzo trudnych warunków działania.

Wyjątkową tragedię przeżył II bat. mjr. Stanisława Knapika. Ten pododdział bez walki, choć obserwowany przez lotników niemieckich, przeszedł przez szosę Białystok - Zambrów - Ostrów Maz. i dopiero o godz. 8 dotarł do Krajewa Korytek. Następnie pod Wądołkami Starymi szpica batalionowa została ostrzelana z broni maszynowej, ale nieprzyjaciel wnet opuścił wieś. Batalion zajął pozycję do ataku na koszary od strony cegielni i strzelnicy. W tym momencie rozpoczęła się nawała ognia karabinowego z zachodniego skraju lasu Długobórz. Piechota polska przyjęła wymianę ognia, rozwinięto szyki. Dopiero po pół godziny wyjaśniło się, że jest to pojedynek z własną kawalerią, a dokładniej z 3 szwadronem 1 Pułku Ułanów Krechowieckich. Polegli w bratobójczym boju spotkaniowym płk Jan Litewski, dca ułanów z Augustowa, a ciężko ranny został adiutant pułku; kilku poległych i rannych miała także 4 komp. II bat. 71 pp. O tym incydencie pisano już wiele starając się ustalić jego przyczyny i winnych. Monografiści Pułku Krechowieckiego są zdania, że ogień pierwsza otworzyła piechota. *„Wkrótce atak doszedł do rejonu postoju dowódcy, który z pistoletem w ręku poderwał się w kierunku natarcia krzycząc do 3 szwadronu:* ***Ułani naprzód, ratować pułk!*** *W pewnym momencie z lasu padła seria z rkm, z której jeden pocisk trafił pułkownika; inne ciężko - raniły w obie nogi rtm. Jaczyńskiego. Rtm. Konrad Zaremba (obaj biegli obok pułkownika) celnym rzutem granatu zlikwidował strzelca i okazało się, że to ... własny piechur. Rozlegy się okrzyki:* ***nie strzelać, tu swoi,*** *ułani próbowali śpiewać hymn narodowy - bezskutecznie".* [38]

1 p. uł. wycofał się spod Zambrowa i nie wziął udziału w dalszych walkach, natomiast kompanie piechoty II bat. około godz. 10 zostały ostrzelane z rejonu koszar. Okazało się, że Niemcy wysunęli swe stanowiska na wysokość wspomnianych obiektów, strzelnicy i cegielni. W tej sytuacji batalion ruszył o godz. 10.30 do natarcia z płn. skraju wsi Wądołki Bućki i płn. skraju lasu Wądołki Borowe. Już w pierwszej fazie ataku poległ mjr S. Knapik, a ranni zostali dcy 4 komp. - por. Stefan Stawecki i 5 komp. - por. Witalis Attinger. Polacy przeszli do obrony odpierając około godz. 14 przeciwuderzenie niemieckie. Pod koniec dnia II bat. wycofał się na rozkaz do Krajewa Korytek, gdzie dowództwo przejął por. Seweryn Kwiatkowski.

Tak skończyły się walki o Zambrów, które dla 18 DP były ostatnią praktycznie szansą wspólnego przebicia się ku przeprawie przez Bug. Z opracowań niemieckich wynika, że początkowo w mieście był tylko jeden batalion z 20 Dywizji Zmotoryzowanej, ale w trakcie walk dowieziono sa-

mochodami dwa następne bataliony pułku „Y" i zapewniono wzmocnienie obrony przez 3 dywizjony artylerii. Około południa, zatem przed przybyciem posiłków niemieckich, dca 71 pp miał wrażenie, że nieprzyjaciel opuszcza miasto. W swej relacji napisał nawet, że wstrzymał natarcie I bat. i udał się na punkt dowodzenia płk. S. Kosseckiego, gdzie zameldował o kompletnym wyczerpaniu żołnierzy. Dca 18 DP zaakceptował ponoć wycofanie piechoty do lasu Długobórz, na co ppłk A. Zbijewski kontrargumentował: pułk potrzebuje co najmniej 5-6 godzin odpoczynku, należy dokonać zmian wskutek dotkliwych strat w kadrze, groźną byłaby w takich momentach bliskość wroga. W odpowiedzi płk S. Kossecki wyznaczył na reorganizację i odpoczynek rejon lasu na zachód od Drogoszewa. *„Niedomówienia dcy Dywizji pozwoliły mi wyczuć, że sytuacja jest b. poważna. Pod wieczór w rej. lasku Ćwikły nakazałem zebranie pułku. Tutaj też dowiedziałem się o tragedii II/71 pp."*. [39] Ta relacja i inne jeszcze wspomnienia potwierdzają, że po stronie polskiej nie można było z różnych powodów uzyskać pełnej koordynacji działań oraz ściągnąć wszystkie oddziały znajdujące się w tym rejonie.

Według najbardziej wiarygodnego opracowania Kazimierza Pluty- Czachowskiego i Władysława Wujcika 11 września około godz. 15 płk Stefan Kossecki otrzymał rozkaz dcy SGO *„Narew"* przerwania natarć na Zambrów i wycofania się po zapadnięciu zmroku na Czyżew - Nur. Dca 18 DP zarządził odprawę na godz. 16. W czasie jej trwania do Zakrzewa Starego wdarli się Niemcy, zagrażając sztabowi. Sytuację uratował ppor. Eugeniusz Bojarski, pełniący obowiązki kwatermistrza 71 pp. Prowadził on właśnie z Tabądzia około 80 ludzi jako uzupenienie dla III bat. pułku zambrowskiego. Na rozkaz podporucznika piechurzy uderzyli na bagnety i odrzucili przeciwnika. Pododdziały wydzielone z pułku zambrowskiego osłaniały także stanowiska artylerii, m.in. interweniowała drużyna z dwoma ciężkimi karabinami maszynowymi i działkiem przeciwpancernym, dowodzona przez ppor. rez. Mroczka, oficera informacyjnego. Na kontynuowanej naradzie padły stwierdzenia, że dalsza walka o Zambrów straciła sens, zwłaszcza po odejściu Suwalskiej i Podlaskiej BK. Od wschodu 18 DP zagrażały 20 DZmot i 10 DPanc, od zachodu zbliżała się 21 DP, od południa zaś 206 DP. *„18 DP, mimo ciężkiego wykrwawienia i krańcowego zmęczenia, musi wymknąć się z grożącego jej niemieckiego osaczenia, przedostać się za Bug i tam przejść do obrony"*. [40]

PUŁK PRZESTAŁ ISTNIEĆ

Walki o Zambrów wygasły wraz z nastaniem ciemności. 18 DP miała zbierać się nocą w rejonie Srebny Borek, las Drogoszewo, Łętownica, Srebna, by około południa następnego dnia wyruszyć w kierunku na Nur nad Bugiem. Batalionom 71 pp wyznaczono następujące miejsca koncentracji: I -

Krajewo Łętowo, II - Krajewo Korytki (tu także dca pułku i 4 bateria 18 pal), III - Zakrzewo Stare (w obecności płk. A. Hertela, dowódcy piechoty dywizyjnej). Najdłuższą drogą do przebycia nocą miał III bat. i on musiał rozpocząć marsz już około godz. 20. Dwa pozostałe bataliony najpierw winny ubezpieczać ruch oddziałów 18 DP przez Ostrożne, a o godz. 22 odejść przez Grzymały i Nowy Borek do Łętownicy. Ppłk A. Zbijewski dostrzegł załamanie ducha żołnierzy i słabą postawę (czy słusznie?) oficerów rezerwy. Wprawdzie wydano obiad z kuchni pułkowych, ale zmęczenie nie ustąpiło, a porcje rezerwowe zjedzono już w poprzednich dniach.

Realizacja przyjętego planu na noc z 11 na 12 września nastręczyła dużo trudności. I i II bat. 71 pp wystawiły około godz. 18 ubezpieczenia w sile niepełnych kompanii z cekaemami, działkiem przeciwpancernym (Łętowo) i plutonem baterii pal (Korytki, na szosie Białystok - Warszawa ułożono kody drzewa). W dwie godziny później odrzucono patrole nieprzyjaciela podchodzące od Sędziwujów. Natomiast około godz. 22 Niemcy dokonali wypadu na Ostrożne z użyciem 3 czołgów, przełamali zaporę pod Korytkami, wywołali zamieszanie w kolumnie artylerii, która przekraczała właśnie szosę. Ostatecznie dwa czołgi niemieckie zostały zniszczone i nieprzyjaciel więcej już tej nocy nie atakował.

Ciemności, opisane wydarzenia pod Krajewem Korytkami i Ostrożnem, stłoczenie wozów taborowych sprawiło, że bataliony pułku zambrowskiego nie mogły trzymać się wszystkich wcześniejszych ustaleń. Dotyczyło to przede wszystkim II bat., który aż do północy zbierał się pod Korytkami i 12 września o godz. 2.30 stanął w Srebnym Borku. Ppłk A. Zbijewski dopiero wówczas - tak zapisał w relacji - otrzymał tekst rozkazu gen. Cz. Młota-Fijałkowskiego z godz. 14 dnia poporzedniego z zaleceniem wyprowadzenia jak największej ilości żołnierzy na Nur. *„Liczne rakiety dookoła i ognie artylerii npla na ślepo potwierdzały tę sytuację. W miedzyczasie, przed otrzymaniem powyższego rozkazu stwierdziłem, że kompania, która była na szpicy, gdzieś nagle zginęła - liczne poszukiwania nie dały rezultatu. Okazało się, że piechota dopóki była w ruchu - maszerowała, z chwilą zatrzymania się, co często miało miejsce z powodu taborów, kładła się i zasypiała momentalnie łącznie z oficerami"*. Dca 71 pp doszedł do wniosku, że nie zdoła do świtu osiągnąć ze swymi batalionami lasu Drogoszewo, a marsz za widna w otwartym terenie, w dodatku zamieszkałym przez kolonistów niemieckich, grozi zagładą. *„Pozostaje tylko Czerwony Bór, którego doskonała maska nadaje się na zebranie resztek i dalsze działanie* zależne od rozpoznania za dnia. Tabory zostawić własnemu losowi". 41 We wspomnianym artykule K. Pluty-Czachowskiego i W. Wujcika znalazło się stwierdzenie, że ppłk A. Zbijewski udał się na poszukiwanie I bat., a ponieważ nie powrócił

do świtu, więc II bat. do Łętownicy doprowadził na godz. 6 kpt. A. Liskowiak, adiutant pułku. [42] Okazało się, że I bat. zszedł z zaplanowanej osi odwrotu i niespodziewanie dołączył do III bat.; oba pomaszerowały za kolumną artylerii i taborów (głównie z 33 pp), która ciągnęła się na długości około 7 km. Piechocie zakazano ładowania karabinów, by nie spowodować wzajemnych postrzeleń, więc w razie pojawienia się patroli nieprzyjacielskich Polacy mieli atakować na bagnety.

12 września 18 DP została zmuszona przez nieprzyjaciela do stoczenia ostatniego osamotnionego boju, którego stawką było wyjście z okrążenia lub zagłada tej wielkiej jednostki. Wiedziano już rano o zajęciu przez Niemców okolicznych miejscowości: Dmochów, Andrzejewa, Szumowa, Długoborza. Płk S. Kossecki uznał, że należy przebijać się jak najszybciej na Andrzejewo. Około godz. 9 zdołał zebrać grupy żołnierzy w sile batalionu, w tym chyba większość z 71 pp i poprowadzić ich do natarcia, nakazując otwarcie ognia wspierającego przez 6 baterię 18 pal.

Piechota polska skokami dotarła na przedpola Andrzejewa. Niemcy ściągnęli jednak posiłki i około godz. 11 wyprowadzili kontratak wzmagając ostrzał z moździerzy oraz artylerii. Seria ckm trafiła płk. Stefana Kosseckiego, rozpoznawanego dobrze z daleka po rogatywce. Od tego momentu rozpoczął się odwrót strzelców, chwilami paniczny ze względu na nasilającą się nawałę pocisków. Nie można było zabrać ze sobą rannego dowódcy, a na skraj Łętownicy powrócili tylko nieliczni z grupy atakującej. St. sier. M. Marcz przyniósł rozkaz dcy 18 DP: nie poddawać się, walczyć do wieczora, w nocy przebijać się choćby pojedyczo; dowództwo ma przejąć płk A. Hertel.

Kolejne natarcie polskie wyszło o godz. 14.30. Wskutek przemieszania oddziałów nie operowano już nazwami pułków, lecz wyznaczono dowódców dwóch grup na pierwszej linii i dowódcę odwodów. Utrzymano ogólny kierunek działania na Andrzejewo, z zamiarem obejścia miasteczka lewym skrzydłem. Mimo determinacji żołnierzy polskich i tym razem kontratak niemiecki około godz. 15 zatrzymał nacierających. Bardzo dobrze spisywała się nasza artyleria i jej to głównie dziełem było odparcie niemieckiego wypadu z godz. 16. Zachęcona takim obrotem sprawy polska piechota poderwała się raz jeszcze do szturmu, docierając ponownie około 16.30 na przedpola Andrzejewa. Niemcy otrzymywali wciąż świeże posiłki, atakującym zaś zaczęło brakować amunicji, raniony został płk A. Hertel. Około godz. 17 zaznaczył się kolejny kryzys po stronie polskiej. Dochodziły też coraz intensywniejsze odgłosy walki z innych obrzeży Łętownicy. Jedno z przeciwnatarć we wschodniej części wsi poprowadził kpt. A. Liskowiak pełniący obowiązki dcy 71 pp. Rannego kapitana podtrzymywało dwóch żołnierzy, a ranę w

tym boju odniósł również por. B. Piotrowicz, dca I bat. 71 pp. Warto dodać, że ppor. NN, lekarz III bat. 71 pp dotarł do rannego płk. S. Kosseckiego i stwierdził, że ten daje oznaki życia.

Wieczorem 12 września walki pod i w Łętownicy powoli ucichły. Około godz. 20 płk A. Hertel nakazał przebijanie się grupami, przy czym on miał poprowadzić oddział *„Taran"* w sile około pół tysiąca żołnierzy. Rozpoczęto niszczenie akt i części broni, zadecydowano o pozostawieniu większości rannych. *„Taran"* wyruszył o 22, za piechotą posuwała się artyleria. Pod Andrzejewem oddział wpadł w zasadzkę, szczególnie skuteczny okazał się ogień wrogich cekaemów z cmentarza żydowskiego. Poległ płk. Aleksander Hertel, także kilkunastu podoficerów i strzelców z 71 pp, a pozostali przy życiu powrócili do Łętownicy. Los był łaskawszy dla kilku innych improwizowanych pododdziałów, nieznanej nam liczby małych grup i pojedyńczych żołnierzy.

W Łętownicy i okolicy pozostało około 3-4 tys. rannych i chorych, około tysiąca woźniców wojskowych, nieliczni maruderzy. Nie zdołano znieść z pola bitwy do punktów opatrunkowych wszystkich ciężko rannych, nie było możliwości pochowania setek zabitych. Dywizja nie skapitulowała, ona przestała istnieć w wyniku walk z przeważającym nieprzyjacielem. [43]

Różny był los żołnierzy 71 pp. Ppłk A. Zbijewski z jednym oficerem, podchorążym i kilkoma strzelcami nocą z 14 na 15 września opuścił wschodni skraj Czerwonego Boru i dotarł 16 września za Bug, spotykając po drodze drobne grupy byłych podkomendnych. Wielu oficerów, podoficerów i szeregowców trafiło do niewoli, niektórzy z nich znaleźli się pod eskortą niemiecką na placu koszarowym w Zambrowie i tu nocą z 13 na 14 września przeżyli dramatyczne chwile wskutek ostrzelania jeńców przez wartowników z karabinów maszynowych. Wspomniany już NN lekarz z III bat. 71 pp operował rannych na ołarzu w kościele w Andrzejewie. Ci, którzy wyszli z kotła pod Łętownicą dołączali do walczących jeszcze oddziałów, czekali w lasach na rozwój sytuacji lub rozeszli się do domów. Dca pułku obliczał, że straty osobowe do czasu bitwy pod Zambrowem wynosiły 10-15%, a w dniu 11 września osiągnęły 30-40%, w tym w kadrze zawodowej do 60%. [44]

Baon marszowy 71 pp nie posiadał pełnych stanów osobowych, żołnierzom nie wydano w Zambrowie broni. Wobec zagrożenia niemieckiego odszedł on (9 IX ?) na Bielsk Podlaski - Białowieżę i Prużanę, skąd 15 września ruszył w kierunku Pińska, myśląc o połączeniu z oddziałami gen. Franciszka Kleeberga. 25 września drogę pod Kobryniem przecięły wojska sowieckie, miały tu miejsca starcia, po których baon rozproszył się. [45] W czasie

obu okupacji kadra i żołnierze pułku zambrowskiego zasilili ugrupowania konspiracyjne, zwłaszcza ZWZ-AK, a w ramach akcji *„Burza"* odtwarzano 71 pp, co stanowi jednak już odrębny temat godzien zbadania i spopularyzowania.

Losy 71 pp w części można uznać za typowe dla tego typu oddziałów Wojska Polskiego okresu II Rzeczypospolitej i II wojny światowej. Są jednak i karty o odrębnej barwie, biografie warte zapamiętania, czyny o których zapomnieć nie można. Ta pamięć trwać winna przede wszystkim w Zambrowie i okolicach, na szlakach walk, w rodzinach byłych żołnierzy i sympatyków pułku. Trzeba ją utrwalać, wzbogacając o nieznane jeszcze elementy. Niechaj temu celowi służy i to skrome wydawnictwo.

*

Przypisy:

1) M.Wrzosek, Polskie formacje wojskowe podczas I wojny światowej, Białystok 1977, s.294-321; S. Sierpowski, Powstanie armii polskiej we Włoszech w czasie I wojny światowej, *„Roczniki Historyczne"* Warszawa-Poznań 1976, t. XIII, s.104.

2) Cyt. za: 71 Pułk Piechoty. 26 września 1930, Zambrów 1930, s. 7.

3) Tamże, s. 7-8.

4) Cyt. za: F. Mazaraki, Zarys historii wojennej 71 pułku piechoty, Warszawa 1929, s. 5.

5) Tamże, s. 7.

6) Dokładnie o walkach na froncie ukraińskim i działaniach odwrotowych zob. M. Wrzosek, Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918-1921, Białystok 1988, s. 459-544.

7) Cyt. za: Mazaraki, op. cit., s. 14.

8) Tamże, s.19.

9) A. Garlicki, Przewrót majowy, Warszawa 1978, s. 244 (aneks 3: Zestawienie statystyczne strat w ludziach w czasie od dnia 12 do 15 maja 1926 r, s. 387; aneks 5: Tablica transportów, s. 391).

10) *„Żołnierz Polski"* nr 30 z 5.VIII.1923 r.

11) *„Dziennik Rozkazów"* MSWojsk. 1923, nr 48, poz. 613; K. Satora, Opowieści wrześniowych sztandarów, Warszawa 1990, s. 133-134; 71 Pułk Piechoty ...,s. 19.

12) J. S. Mroczek, Zambrów. Zarys dziejów, Białystok 1982, s. 83-84; St. Rostworowski, Nie tylko I Brygada (1914-1918), Warszawa 1993, t II, s. 75,80-83, 87-90.

13) Szczegółowe dane na temat elektrowni, piekarni i pralni, zob.: 71 Pułk Piechoty ..., s.30-34.

14) Zob.: *„Polska Zbrojna"* nr 283 z 13.X.1932 r.

15) Szczegółowy opis uroczystości: *„Polska Zbrojna"* nr 5 z 9.X.1930 r.

16) K. Filipow, Odznaki pamiątkowe Wojska Polskiego 1921-1939. Piechota, Warszawa 1995, s. 60-61; 71 Pułk Piechoty..., s. 10.

17) K. Filipow, op. cit., s. 81-83.

18) 71 Pułk Piechoty ..., s.11.

19) Szczególowe dane zob.; 71 Pułk Piechoty ..., s. 25; T. Białas, Liga Morska i Kolonialna 1930-1939, Gdańsk 1983, s. 40-41.

20) Szczegółowo o problemach pracy kulturalno-oświatowej zob.: 71 Pułk Piechoty ..., s. 25-38.

21) M. Bartoszewicki, Zastępcze znaki pieniężne w Wojsku Polskim 1925-1939, Lublin 1981, s. 30.

22) Dokładnie o spółdzielczości zob.: 71 Pułk Piechoty ..., s. 28-29.

23) W relacji dowódcy pułku znalazła się błędna data zarządzenia mobilizacji: 27 sierpnia, godz. 2. A. Zbijewski, Sprawozdanie wojenne z działań 71 pułku piechoty i 18 DP, Instytut Polski i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego, syg. B I 14e/1, s. 2.

24) Relacje zebrane i wykorzystane przez Cezarego Rzeszotarskiego w pracy magisterskiej: *„71 pułk piechoty w latach 1918-1939. Zarys monograficzny"*, masz., Białystok 1990, s. 96-97.

25) Według dowódcy pułku dopiero noc z 29 na 30 sierpnia.

26) A. Zbijewski, Sprawozdanie..., s. 5.

27) J. S. Mroczek, op. cit. s. 128. O mobilizacji relacja kpr. pchor. Eugeniusza Przywuskiego (Muzeum Wojska w Białymstoku, sygn. II 1218/.

28) K. Pluta-Czachowski, W. Wujcik, Walki 18 Dywizji Piechoty w wojnie obronnej 1939 r. (od 1. 9. do 10. 9.), *„Wojskowy Przegląd Historyczny"* 1985, nr 3, s. 157; A. Dobroński, K. Filipow, *„Dzieci białostockie"* 42 pułk piechoty im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, Białystok 1993, s. 33. Dca 71 pp w Sprawozdaniu... (s. 5) pomylił daty pisząc, że 1 komp. rozkaz do wypadu na Myszyniec otrzymała 1 września z zadaniem jego realizacji już najbliższej nocy.

29) Głównie w oparciu o artykuł K. Pluty-Czachowskiego i W. Wujcika oraz relacje żołnierzy 71 pp.

30) A. Zbijewski, Sprawozdanie..., s. 8.

31) Z. Kosztyła, Wrzesień 1939 roku na Białostocczyźnie, wyd. II, Warszawa 1976, s. 130.

32) K. Pluta-Czachowski i W. Wujcik, Walki..., s. 171. O obronie pozycji pod Różanem z ostatnich wydawnictw m.in.: R. Juszkiewicz, Walki o przedmościa. Różan, Pułtusk, Płock 1939, Warszawa 1992.

33) A. Zbijewski, Sprawozdanie..., s.11.

34) Tamże, s. 12-13.

35) K. Pluta-Czachowski, W. Wujcik, Walki 18 Dywizji Piechoty w wojnie obronnej 1939 r. (od 1.9. do 10.9.), cz. 2, *„Wojskowy Przegląd Historyczny"* 1986 nr 3, s. 79-81. O losach 3 psk (*„Zmęczeni walkami toczonymi poprzedniego dnia i całodziennym pogotowiem bojowym żołnierze nie wytrzymali nagłego uderzenia i pułk odskoczył na Radogoszcz-Śniadowo"*) vide: A. Kostrzewski, 3 Pułk Strzelców Konnych im. Hetmana Polnego Koronnego Stefana Czarnieckiego, Pruszków 1992, s. 15 i inn.

36) A. Zbijewski, Sprawozdanie..., s.15-16.

37) Pierwsi motocykliści niemieccy wjechali na rynek zambrowski 10 września około godz. 15. W ślad za nimi pojawiła się piechota na samochodach. 9 września po południu ewakuowali się z Zambrowa oficerowie ze służb tyłowych 18 DP. Kilku z nich stacjonowało na plebanii.

38) G. Krogulec,1 Pułk Ułanów Krechowieckich im. płk. Bolesława Mościckiego, Warszawa 1990, s. 19-21.

39) A. Zbijewski, Sprawozdanie..., s.19-20.

40) K. Pluta-Czachowski, W. Wujcik, Walki odwrotowe 18 Dywizji Piechoty w czasie wojny obronnej Polski w 1939 r., *„Wojskowy Przegląd Historyczny"* 1974, nr 3, s. 249 i inn.; A. Zbijewski, Sprawozdanie..., s. 20-21.

41) A. Zbijewski, Sprawozdanie..., s. 21-23. Było to rzeczywiście kilka wsi kolonistów niemieckich sprowadzonych w XIX stuleciu. Ich centrum stanowiła Paproć Duża.

42) K. Pluta-Czachowski, W. Wujcik, Walki odwrotowe 18 Dywizji Piechoty..., s. 253-254.

43) Bogata literatura o walkach pod Andrzejewem i Łętownicą, zachowane pamiątki na plebanii w Andrzejewie, tablice, kwatera poległych żołnierzy. Według Felicjana Majorkiewicza (Bój pod Łętownicą - Andrzejewem w 1939 r. w: Ostrów Mazowiecka. Z dziejów miasta i powiatu, Warszawa 1975, s. 381) udział w tych walkach wzięło około 200 żołnierzy z I i III bat. oraz *„resztki II batalionu"*. Również ppłk A. Zbijewski napisał, że zebrał wieczorem 11 IX około 200 ludzi, których podzielił na 3 małe kompanie, a na stanowiska dowódców powołał podoficerów.

44) A. Zbijewski, Sprawozdanie..., s. 28; inne wymienione źródła.

45) C. Rzeszotański, op. cit., s. 139.

Białystok
Hum.
Białystok
A44903